

Ilustrowany

Dziennik Łódzki

№ 206

Sroda, dn. 27 lipca 1932 r.

Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 85. — Tel. 101-99
Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5-7 wiecz.

Rok II

Drugi dzień rozpraw.

CZY GORGUŁOW JEST POCZYTYALNY? Opinia ekspertów nie wypadła jednomyślnie.

PARYŻ, 26 lipca. (PAT.) — Dziś po południu toczyły się w dalszym ciągu rozprawy w procesie Gorgułowa

Przestuchiwano dalszych świadków.

Pierwszy zeznał komisarz policji, który prowadził dochodzenie w Paryżu. Zkolei b. minister Pietri opisał przebieg zabójstwa.

Świadek Łazarew, który rozpoznął w Gorgułowie czekiste, zeznał, że kiedy leżał w roku 1920 w szpitalu w Rostowie nad Donem, z powodu rany, otrzymanej podczas walk z bolszewikami, odkrył szkołę szpiegowską przy szpitalu. Gorgułow, według tego świadka, był czekistą, jakkolwiek nie nosił munduru.

Gorgułow przysłuchuje się zeznaniom świadka Łazarewa z tym samym wyrazem twarzy, niekiedy wzruszając ramionami, spoglądając z pogardą na świadka.

Następny świadek, Kozłowski, który znał Gorgułowa w Pradze Czeskiej, zeznał, iż oskarżony często wyleździł do Rosji i wracał zawsze z większą sumą pieniędzy.

Po Kozłowskim składa zeznania b. oficer cesarskiej marynarki, Gyparis, który zobrazował program polityczny „partii zielonych” i „zieloną armię”. Zeznania Gyparisa wywołują żywe protesty ze strony oskarżonego.

Po przerwie zeznali lekarze-eksperti.

Dr. Perrin stwierdził, iż Gorgułow jest zarazony syfilisem od 12-go roku życia. Jednak punkcja stosu paciierzowego, jakiej dokonano, dała wyniki negatywne, nie wskazując na jakiegokolwiek zaburzenia mózgowo. Fakt, iż Gorgułow jest alkoholikiem rów-

niez nie wpływa na jego stopień poczytalności.

Dwaj dalsi lekarze urzędowi złożyli orzeczenia niemal identyczne.

Gorgułow zarzucił dr. Perrinowi zawiść koleżeńską, twierdząc, iż ekspert ten nie jest doktorem lecz żandarmem.

Lekarz-ekspert, zgłoszony przez obronę, dr. Lobre, zaatakował bardzo ostro lekarzy urzędowych, definiując swoją ocenę poczytalności Gorgułowa słowem:

pótwarjat. Dr. Lobre twierdzi, że gdyby zbadał Gorgułowa przed dokonaniem zbrodni, kazałby go zamknąć w domu obłąkanych.

Gorgułow zrywa się gwałtownie, wobec czego obrońca zmusza go, aby zachował się spokojnie, mówiąc, iż dr. Lobre broni jego życia.

Następny lekarz ekspert, powołany przez obronę, daje odpowiedzi wymijające, natomiast opinia trzeciego eksperta pokrywa się z orzeczeniem dr. Lobre'a.

Rozprawy odroczono do jutra po zgłoszeniu przez obronę zapytania pod adresem kompletu sądzącego, czy Gorgułow jest poczytalny?

Wstrząsająca scena między Łazarewem a oskarżonym.

Szczegóły zeznań świadka Łazarewa przedstawiają się następująco:

Przebywał na Krymie w armii gen. Wrangla. Stąd udał się do Rostowa nad Donem. Naczelnikiem więzienia w Rostowie, gdzie został osadzony, był Gorgułow, późniejszy mord-rca prez. Francji. Gorgułow znecał się nad Łazarewem, kazał klucć go szpilkami i przypałać mu podszwy. Osobiście również znecał się nad więźniem, bijąc go i wyłamując mu palce. Od tego czasu Łazarew jest kaleką.

Gorgułow w Rostowie występował pod nazwiskiem „Towarzysz Mongoł”.

W październiku 1920 r. Łazarew spotkał Gorgułowa w Warszawie.

Gorgułow zaprzecza zeznaniom Łazarewa, twierdząc, że wszystko co świadek powiedział jest kłamstwem i prowokacją, że jedynym wyjaśnieniem z zachowania się Łazarewa jest, iż został on przekupiony. W Rosji — mówi Gorgułow — można przekupić każdego generała i każdego kozaka b. armii carskiej. Dowodem najlepszym jest Brusilow, który z monarchisty przedzierzgnął się w bolszewika, aby zdobyć pieniądze i zaszczyty.

Dalej oskarżony opisuje zgniłą otoczenia domu carskiego.

Podczas składania swoich wyjaśnień Gorgułow jest silnie zdenerwowany, trzęsie się, a wreszcie pada na ławę, wybuchając płaczem i krzyjąc twarz w dłoniach, krzycząc: „Własny rodak mnie tu zdradził co za tragedja!”

Wśród obecnej na sali publiczności po raz pierwszy przejawia się pewne wzruszenie.

„Cały świat jest winien“

CHAOTYCZNE WYJAŚNIENIA OSKARŻONEGO.

Prasa sowiecka omawia proces paryski.

PARYŻ, 26 lipca. (PAT.) — Podczas wyjaśnień oskarżonego na zapytanie przew. Dreyfusa, czy wiedział o tem, że sędzwy Doumer miał czterech synów, którzy polegli na polu walki za sprawę sojuszników, a więc i Rosji? — Gorgułow odpowiedział, zaklinając się, iż nie żywił złości do prezydenta Doumera. „Nie jego zabiłem — mówił oskarżony — lecz tego, który kieruje (fatalną polityką) wobec Rosji i który próbuje tyranję komunistyczną.”

Zwracając się do publiczności — Gorgułow zaznacza, że jest przedstawicielem włościarstwa rosyjskiego, był ranny podczas wojny w głowę wskutak wybuchu bomby, kochał Rosję i cara, lecz podczas wojny widział, że car i carowa zdradzili Rosję na korzyść Niemiec. Żołnierze rosyjscy ponosili

śmierć daremnie. Był on przyjacielem Kiereńskiego i Sawinkowa, lecz Kiereński był człowiekiem słabym i upadł, skutkiem czego wybuchła wojna domowa.

Gorgułow stwierdza po raz trzeci, że kłamstwem jest, jakoby był kiedykolwiek czekistą lub komunistą. Zamach jego na prezydenta miał być tylko proklamacją i protestem 150 milionów rosyjskich chłopów skazanych na przymusowe roboty. To nie był zamach na prezydenta Doumera, lecz tragedia polityczna narodu rosyjskiego. Widząc francuskich obywateli dobrze ubranych i dobrze odżywianych, chciał powiedzieć: „Zatrzymajcie się w swoim egoizmie, pomyślcie o tych, którzy cierpią pod złoczyncami sowieckimi.”

Następnie oskarżony prosi, ażeby, odbierając mu życie, Francja

uratowała naród rosyjski. „Nikt mnie nie przekupił — twierdzi Gorgułow — dla dokonania zamachu. Cały świat ponosi winę za tę tragedję!”

MOSKWA, 26.7 (PAT.) — „Iz-wiestja” i „Prawda” poświęcają o kolo połowy pierwszej strony omawianiu procesu Gorgułowa. „Iz-wiestja” zamieszczają długie depesze swego specjalnego korespondenta, znanego pisarza Erenburga, p. t. „Proces Gorgułowa — procesem białogwardyjskich prowokatorów wojny”. „Prawda” tytułuje swe depesze w następujący sposób: „Na śladach krwawych prowokatorów interwencyjonistów”. „Sąd nad zabić Doumera”. „Gdzie są pozostali oskarżeni: organizatorzy, inspiratorzy i prowokatorzy?” i t. d.

Stan wyjątkowy w Berlinie zniesiony.

Gen. v. Schleicher prowokuje Europę przez radio.

„Každy fenig wydany na uzbrojenie nie ma ceny!”

BERLIN, 26.7 (PAT.) Dziś o godz. 12 w południe zostało ogłoszone urzędowo nowe rozporządzenie prezydenta Hindenburga, znoszące rozporządzenie z dnia 20 lipca 1932 r. o wprowadzeniu stanu wyjątkowego na obszarze Berlina i Brandenburgji.

Rozporządzenie do wchodzi w życie o godz. 12 dnia dzisiejszego. Zakazy dzienników — wydane na podstawie powyższego rozporządzenia przez komendanta wojskowego gen. Rundstedta pozostają w mocy.

Rozporządzenie datowane jest z Neudeck i Berlina, znajdują się pod nim podpisy prezydenta Hindenburga, kanclerza Papena, ministra spraw wewn. Gayla i ministra Reichswelny — Schleichera.

BERLIN, 26.7 (PAT.) Z chwili ogłoszenia rozporządzenia, dotychczasowe pełnomocnictwa koman-

da wojskowego na Berlin i Brandenburgję gen. Rundstedta, ujęte na podstawie dekretu o stanie wyjątkowym, wygasają. Tem samym władza nad policją przechodzi z powrotem w ręce komisarycznego prezydenta policji berlińskiej. Odbyskują z powrotem moc artykuły konstytucyjnej, zawieszony wskutek wprowadzenia stanu wyjątkowego, jak n. p. ochrona wolności osobistej, wolność słowa itd.

Wielka mowa gen. Schleichera.

BERLIN, 26.7 (PAT.) Minister „Reichswelny”, gen. von Schleicher, wygłosił dzisiaj przez radio mowę polityczną, w której na wstępie zapewnił, że jako szef wojska jest przeciwny dyktandoze wojskowej, a

dał temu wyraz, czyniąc od kilku dni usilne zabiegi o zniesienie stanu wyjątkowego ogłoszonego dla Berlina i Brandenburgji.

W rozkazie, wydanym do armji — jak mówił generał — z okazji objęcia swego urzędu, podkreślił, iż dołoży wszelkich sił, aby Reichswelna mogła spełnić swe zadanie, zarówno w kierunku ochrony granic państwa, jak i utrzymania autorytetu Rzeczy.

Generał wyraził zdziwienie, iż są ludzie, którzy uważają, że obecnie stan liczebny i organizacyjny armji niemieckiej jest wystarczający do zapewnienia bezpieczeństwa. Zdaniem gen. Schleichera żaden z krajów europejskich nie jest tak pozbawiony bezpieczeństwa, którego tak uporczywie domaga się państwo będące najniebezpieczniej położonym

litarną świata, jak właśnie Niemcy.

Na określenie tego zachowania przytoczył gen. Schleicher swego czasu powiedzenie Stresemanna:

obuda. Dalej powołuje się gen. Schleicher na oświadczenie referenta budżetowego w Paryżu, dotyczące stanu nowych formacji na wschodnim pograniczu Francji. Oświadczenie to było zupełnie przeciwstawieniem wystąpienia delegacji francuskiej w Genewie.

Fakty te zdaniem mówcy, zmuszają Niemcy do zapewnienia sobie całkowitego bezpieczeństwa granic.

„Niemcy mają dwie drogi przed sobą — mówił gen. Schleicher — albo żądać ograniczenia siły zbrojnej państw do proporcji sił zbrojnych Rzeczy, albo zorganizować tak armje niemieckie, aby mówić: powiększyć, ale prze-

budować, aby dorosła ona do swego zadania zapewnienia bezpieczeństwa granic.

Nie będą ukrywał, aby nie był sprzecznym z oświadczeniem delegacji niemieckiej w Genewie, iż Niemcy pójdą tą drugą drogą. Mimo zubożenia Niemiec — każdy fenig wydany na uzbrojenie armji, jest nieoceniony. Posiada wartość najwyższą.”

Dalej atakuje min. Schleicher rząd francuski za to, że chciał zepchnąć Reichswelna do roli policji i odpięra zarzut, jakoby rząd Brüninga obalony został przez junkrów i generałów.

Życze narodowi niemieckiemu takiego rządu — mówi gen. Schleicher — któryby posiadał największe cnoty żołnierza: odwagę, sz-

Stan wyjątkowy w Berlinie zniesiony.

Dokończenie.

kość decyzji i poczucie odpowiedzialności.

Następnie przytacza kilkakrotnie opinie Lloyd'a George'a, których treść pokrywa się z poglądami niemieckich dyplomatów, a wreszcie zapewnił, iż uważa za wykluczone, aby doszło w Niemczech do dyktatury wojskowej.

Przemówienie gen. Schleichera trwało od godz. 20 m. 5 do 20 min. 45.

Wzmocniona działalność ex-kajzera.

BERLIN, 26. 7. (PAT) — Według domiesień prasy z Hagii — w parlamencie holenderskim zgłoszone zostały interpelacje pod adresem holenderskiego ministerstwa spraw wewnętrznych i holenderskiego ministerstwa spraw zagranicznych, zapytujące, jakie ostrożności podjęte zostały

Przez rząd z racji wzmocnionej działalności b. cesarza Niemiec, aby ustrzec się od zatargu dyplomatycznego.

Interpelanci zwracają uwagę na wizyty w Doorn b. następcy tronu, oraz księcia Oskara Pruskiego, na wzmocnioną korespondencję Wilhelma i liczne odwiedziny obokrajowców w Doorn.

Na interpelacje te nie udzielono jeszcze odpowiedzi.

Strzelają do ludności.

BERLIN, 26. 7. (PAT) — Bezpośrednio po ukazaniu się rozporządzenia, znoszącego stan wyjątkowy w Berlinie i Brandenburgii, pełniący komisarycznie obowiązki ministra spraw wewnętrznych dr. Bracht wydał okólnik do pod-

władnych organów policyjnych, w którym przytacza wskazówki co do użycia broni wobec ludności.

Po szeregu omówień okólnik ten konkluduje, iż zbyt późno użycie broni, albo zaniechanie jej użycia w pewnych wypadkach uważane będzie za zaniedbanie i niespełnienie obowiązków służbowych.

Walki trwają, krew płynie.

BERLIN, 26. 7. (PAT) — W wyniku wczorajszych starć w Berlinie, gdzie jedna kobieta została zabita, aresztowano 120 hitlerowców i komunistów.

Podczas walk w Koblen-

cji ciężko raniono kilka osób, również miały miejsce starcia ugrupowań politycznych w Kolonii i Zabrze, w czasie walki w Friedrichskoog pod Hamburgiem jeden socjal-demokrata został zabity, w Essen komuniści postrzelili narodowego socjalistę.

Walki i aresztowania są stale na porządku dziennym we wszystkich większych miastach Rzeszy.

BERLIN, 26. 7. (PAT) — Do krwawego starcia doszło dzisiaj po południu na przedmieściu Lipska. Walka wynikła między hitlerowskimi kolporterami ulotek a komunistami. **W walce poległ jeden z strzelających,**

brało udział około 200 osób. Trzynastu z nich odniosło ciężkie rany.

Znów tragedia miłosna.

LUBLIN 26. 7. (PAT) — Z Chelma donoszą w lesie w pobliżu wsi Borowie, gm. Pawłów, rozegrała się krwawa tragedia miłosna. Mianowicie mieszkaniak stacji kolejowej Rejowiec, 23-letni Koncewicz Włodzimierz, wybrał się do lasu ze swą narzeczoną, 19-letnią Bachnerówną Czesławą z Pawłowa. W pewnej chwili Koncewicz strzelił do dziewczyny z rewolweru, kładąc ją trupem na miejscu. Następnie, stwierdziwszy, że nieszczęśliwa nie żyje, sam sobie strzelił w głowę. Koncewicza w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Rejowcu.

CO OZNACZA POLSKO-SOWIECKI PAKT o NIEAGRESJI.

Najważniejsze artykuły i zawarte w nich prawa i zobowiązania.

W dn. 25 lipca b. r. podpisany został w Moskwie polsko-sowiecki pakt o nieagresji. Jest to fakt o wielkiej doniosłości. Cała opinia polska powita go z zadowoleniem i jednomyślną życzliwością.

Co oznaczać postanowienia paktu, przetłumaczone na język realnych stosunków, panujących między obu państwami?

Wstęp i art. 1-szy paktu mają charakter ogólny. Obie strony operując się na traktacie ryskim i pakcie Kelloga, wyrzekają się we wzajemnych stosunkach wojny i zobowiązują się wzajemnie powstrzymać od wszelkich działań agresywnych. Za działanie agresywne uważa pakt wszelkie akty naruszające całość terytorjalną i polityczną niezależność drugiej strony, nawet gdyby działania tego rodzaju miały miejsce bez wypowiedzenia wojny i z uniknięciem wszelkich jej przejawów.

Ten sposób zdefiniowania „działania agresywnego” należy uznać za istotny i ważny. „Działaniem agresywnym” byłaby nie tylko akcja band dywersyjnych, ale także pewne formy propagandy, uprawianej dotychczas przez część prasy sowieckiej. Na tym odcinku więc należy oczekiwać radykalnej zmiany na lepsze.

Art. 2-gi przewiduje nieokazywanie pomocy ani bezpośrednio ani też pośrednio państwu trzeciemu, któreby napadło na jedną ze stron podpisujących. Gdyby jeden z kontrahentów dopuścił się agresji w stosunku do państwa trzeciego, to drugiemu kontrahentowi przysługuje prawo wypowiedzenia tego paktu bez uprzedzenia.

Ten artykuł posiada szczególne znaczenie ze względu na stosunek Polski do jej bliskiej sojusznicy, Rumunii. Jak wiadomo zwłoka w podpisaniu paktu nastąpiła z powodu dążenia Polski, by pakt nieagresji z Rosją podpisać łącznie z Rumunią. Stał się temu na przeszkodzie niezadowolony jeszcze ostatecznie konflikt o Besarabie.

Dzięki artykułowi drugiemu, Polska dopisując pakt w niczem nie naruszając obowiązków wynikających z sojuszu polsko-rumuńskiego. W razie bowiem zaatakowania Rumunii przez Rosję, Polska ma prawo w myśl art. 2 wypowiedzieć pakt bez uprzedzenia i stanąć po stronie Rumunii. Jest jednak rzeczą jasną, że wysiłki dyplomacji polskiej powinny pójść teraz w kierunku doprowadzenia jaknajprze-

dzkiej do podpisania paktu rumuńsko-sowieckiego.

W art. 3-cim każda ze stron zobowiązała się nie brać udziału w żadnych porozumieniach z punktu widzenia agresywności, wyraźnie wrogich w stosunku do strony drugiej.

To postanowienie powinno położyć kres istniejącym w Sowieciech niepokojom na temat możliwości przystąpienia Polski do ta-

kiej czy innej kombinacji t. zw. bloku antysowieckiego, a Polsce dać pewność, że Sowiety wyleczyły się już z ludendorfsko-radkowych planów antypolskiej koalicji niemiecko-rosyjskiej.

W myśl art. 4-go zobowiązania zawarte w dwóch pierwszych artykułach nie ograniczają międzynarodowych praw i zobowiązań, wynikających z umów, zawartych przez każdą ze stron przed wej-

ściem w życie tego paktu, o ile te umowy nie zawierają w sobie elementu agresji.

I ten artykuł również jest bardzo ważny ze względu na wyjaśnienie skomplikowanej sytuacji w trójkącie sąsiedzkim niemiecko-rosyjsko-polskim. Nad stosunkami polsko-sowieckimi ciążyła od lat 10-ciu zmora umowy sowiecko-niemieckiej zawartej w kwietniu 1922 r. i znanej pod nazwą trakta-

tu w Rapallo. Do traktatu tego dołączone zostały tajne klauzule, przewidujące wojskowe współdziałanie niemiecko-rosyjskie przeciw Polsce. Art. 4-ty podpisanego wczoraj paktu o nieagresji nakłada na Rosję obowiązek przekreślenia wszelkich tajnych umów z Niemcami, o ile one zawierają element agresji przeciw Polsce.

Streszczając się, należy powiedzieć, że polsko-sowiecki pakt o nieagresji załatwia w sposób nagół zadowalający szereg niejasnych punktów i sytuacji, które dotychczas niepomysłnie wpływały na kształtowanie się stosunków sąsiedzkich między obu krajami. Trzeba jedynie wyrazić żal, że w pakcie nie zostały wyjaśnione należycie sprawy wynikające z rewolucyjnej propagandy, uprawianej na terenie polskim przez organy 3-iej Międzynarodówki, związanej tak silnie z aparatem państwowym Sowietów.

Pakt polsko-sowiecki nie jest tworem sztucznym, ale wynika ze wspólnych i życiowych interesów obu stron. Leży na linii dziejowych dążeń zarówno Polski jak i Rosji. W tem przedewszystkiem tkwi gwarancja jego trwałości i znaczenia.

Pakt polsko-sowiecki nie jest tworem sztucznym, ale wynika ze wspólnych i życiowych interesów obu stron. Leży na linii dziejowych dążeń zarówno Polski jak i Rosji. W tem przedewszystkiem tkwi gwarancja jego trwałości i znaczenia.

Pakt polsko-sowiecki nie jest tworem sztucznym, ale wynika ze wspólnych i życiowych interesów obu stron. Leży na linii dziejowych dążeń zarówno Polski jak i Rosji. W tem przedewszystkiem tkwi gwarancja jego trwałości i znaczenia.

Pakt polsko-sowiecki nie jest tworem sztucznym, ale wynika ze wspólnych i życiowych interesów obu stron. Leży na linii dziejowych dążeń zarówno Polski jak i Rosji. W tem przedewszystkiem tkwi gwarancja jego trwałości i znaczenia.

NIEMCY O PAKCIE POLSKO-SOWIECKIM.

Szczególna interpretacja „Deutsche Tageszeitung”.

BERLIN, 26. 7. (PAT) — Prasa niemiecka, która uletyko wspominała o zawarciu polsko — sowieckiego paktu o nieagresji lecz nawet przytaczała poszczególne jego fragmenty, wstrzymuje się na ogół od własnych komentarzy.

Jedynie prawnicowa „Deutsche Tageszeitung” rozwodzi się szerzej nad tą kwestią, stwierdzając przede wszystkim, iż podpisanie paktu jest o tyle doniosłe, iż wprowadza pewne uspokojenie w napiętych stosunkach na wschodnich granicach Polski.

Pismo zwraca szczególną uwagę na punkt 2-gi układu, gdzie jest mowa o bezwzględnej wypowiedzeniu paktu na wypadek, gdyby jedna ze stron podpisujących pakt napadła na państwo trzecie. **W tym wypadku Sowiety miałyby wolać rękę, gdyby n.p. Polska napadła na Niemcy.** (Z Red.)

Pismo przyznaje jednak w dalszym ciągu, że kwestia: kto jest napadniętym, a kto napadającym jest rozstrzygnięta odpowiednio i w zależności od stopnia oportunistu dy-

plomatów.

Tak czy inaczej — konklud. pismo — z paktem tym nie można się jeszcze w chwili obecnej liczyć szczególnie poważnie, albowiem może on nie być wogóle ratyfikowanym, wobec trudności w dojsciu do porozumienia między Sowietami a Rumunią.

Pakt zawarty został na lat trzy, a zatem — zdaniem pisma, na taki m. w. okres czasu, na jaki przewidziane są dyskusje z Niemcami w kwestiach dotyczących rewizji granic.

TRIUMF kpt. BAJANA w ZURICHU.

Pierwsze miejsce w locie nad Alpami i drugie w locie wojskowym. Druga katastrofa kpt. Orlińskiego.

ZURICH, 26. 7. — Drugi dzień międzynarodowego meeningu lotniczego stał się wielkim triumfem kpt. Bajana.

Najważniejszą konkurencją wczorajszego dnia był lot ponad Alpami o puchar Fischera. Do konkurencji tej stanęło ośmiu zawodników, między którymi znajdował się polski lotnik. Pierwsze miejsce zdobywa bezapelacyjnie kpt. Bajan uzyskując wspaniały czas 59 min. 48 i pół sekundy. Drugim był Holender Berich z czasem 1 godzina 4 minuty.

W trzecim dniu zawodów odbył się wyścig maszyn wojskowych. W konkurencji tej również triumfuje kpt. Bajan, zajmując drugie miejsce na 16 startujących. Wyścig ten o puchar Eicharda odbywał się na trasie Duebendorf — Thun — Belinzona i wymagał niezwykłych umiejętności lotniczych. Samoloty z punktu od startu biorą mordercze tempo, które na poszczególnych odcinkach wynosiło przeszło 300 km. na godzinę.

Kpt. Bajan wystartował na samolocie polskiej konstrukcji P. XI, który wspaniale zdał egzamin swej sprawności. Na odcinku Thun — Belinzona rozwinął szybkość olbrzymią, bo sięgającą 350 km. na godzinę. Nie zajął pierwszego miejsca tylko dlatego, że wskutek pomyłki zrobił niepotrzebnie kilka zakrętów, które opóźniły jego przylot.

Pierwszy przybył Jugosłowianin Siniuk w czasie 68,38,2 minut, drugi kpt. Bajan z czasem 71,10,6 min.

DUEBENDORF, 26. 7. — Wczoraj około godz. 10 w. z lotniska wiedeńskiego wystartował kpt. Orliński do Duebendorfa, aby zdążyć jeszcze na meening lotniczy do Zurichu.

W okolicach Insbucku motor zaczął źle działać i, bojąc się katastrofy, kpt. Orliński zmuszony był lądować. W czasie lądowania maszyna została poważnie uszkodzona, lotnik zaś odniósł lekkie obrażenia.

Wobec niemożności dostarczenia natychmiast kpt. Orlińskiemu

Niemiecki statek „Niobe” zatonął.

BERLIN, 26. 7. (PAT) — Dziś, o godz. 14.20 uległ katastrofie żaglowy statek szkolny państwowej marynarki niemieckiej „Niobe”.

Okręt był zakotwiczony obok wyspy Fehmarn, na Bałtyku. Gwałtowny huragan a właściwiej trąba morską, wywrócił okręt, który zatonął w ciągu czterech minut, pociągając za sobą całą załogę, w liczbie 100 osób, w tem sześciu oficerów.

40 marynarzy z pośród załogi statku wyratował przebieżający w pobliżu paro-

nowej maszyny, start jego w Zurichu należy uważać za bardzo wątpliwy.

Godzi się tu zaznaczyć, że kpt. Orlińskiego od pewnego czasu przesładuje pech. Wczorajsza katastrofa jest już drugą z rzędu przed meeningiem w Zurichu.

Następnie pospieszyla na miejsce katastrofy łódzie i kłazownik: „Kolonja” i „Krolewicz”.

Statek „Niobe” był trójmasztowcem. Liczył 600 tonn pojemności, zaopatrzony był w maszyny o sile 240 HP.

BERLIN, 26. 7. (PAT) — Kłazownik „Krolewicz” przysłał na swój pokład 40 robotników ze statku „Niobe”, w tem kapitana okrętu i jednego oficera.

Reszta załogi, w liczbie 65 osób, uważana jest za zaginioną.

60 proc. bezrobotnych bez zasiłków? Interwencja łódzkich związków robotniczych w ministerstwie pracy. Zabiegi o uznanie skróconego tygodnia pracy za pełny.

Z dnem 11 lipca, jak wiadomo, weszło w życie rozporządzenie, wprowadzające znaczne różnice w ustaleniach procentowej wysokości zasiłków dla bezrobotnych. Z rozporządzenia wykonawczego, które ukazało się w „Dzienniku Ustaw” № 58, wynikało, iż do zasiłków nie mają prawa robotnicy, którzy nie pracowali pełnych 26 tygodni w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy, z tem jednak, iż minister pracy ma prawo w okresie szczególnie niesprzyjających warunków na rynku pracy, uznać zmniejszoną liczbę pracowanych dni w tygodniu za pełny tydzień pracy.

Ponieważ, jak dotąd, żadne tego rodzaju orzeczenie ministerstwa, któreby dotyczyło Łodzi, nie zostało wydane, sprawą zainteresowały się bardzo żywo związki robotnicze, w rozumiałej trosce o dobro robotników.

Jak wykazały badania w zarządzie obwodowym F. B. — 60 procent zgłaszających się o zapomogi robotników nie ma prawa do otrzymania zasiłków.

Stwierdzono nadto m. in., iż znacznie większą liczbą zredukowanych robotników firmy „Pabjanickie Zakłady Włókiennicze (dawnej R. Kindler)”,

po półtorarocznej nieprzerwanej pracy

nie może otrzymać zasiłków, albowiem przez dłuższy czas pracowano tylko po 2 dni na tydzień.

Dalej zdołano ustalić, iż wszyscy robotnicy przemysłu ceramicznego, w liczbie około 3,000 ludzi, nie będą mieli prawa do zasiłków,

z uwagi na krótkotrwały sezon ograniczający się zaledwie do 3-ch — 4-ch miesięcy.

W tej ostatniej sprawie delegacji zainteresowanych związków zwrócili się do urzędu wojewódzkiego.

Naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej wziął pod uwagę pretensje delegatów, w związku z czem już w ubiegłą sobotę skierowano z urzędu wojewódzkiego do ministerstwa pracy obszerny me-

morjał, dotyczący robotników przemysłu ceramicznego.

Na odbytem wczoraj posiedzeniu przedstawiciele związków przemysłu ceramicznego, sezonowców,

budowlarzy i robotników przemysłu włókienniczego, postanowiono skierować do Warszawy delegację, która wystąpi wspólnie o uznanie przez min. pracy i opieki społecz-

nej, iż trzdziu tygodni pracy, wobec bardzo ciężkiej sytuacji, uważać należy za pełny tydzień i przyznać w związku z tem zasiłki również i tym robotnikom, którzy pracowali po trzy dni w tygodniu.

W skład wspomnianej delegacji wchodzi przedstawiciele wszystkich wymienionych związków, w osobach pp.: p. Waszkiewicz, Koźmiński, Pawlak, Zuberta i in.

Dzięki telefonicznemu skomunikowaniu się z ministerstwem pracy — delegacja wspomniana zdołała zapewnić sobie audjencję u p. wiceministra Różneckiego już w dniu dzisiejszym.

Zapowiedziany na dzień jutrzejszy wiec robotników przemysłu budowlanego został w związku z tem odroczony do niedzieli, dnia 31 b. m. Odbędzie się on w siedzibie związków „Praca”.

Na porządku dziennym tego zebrania znajduje się przede wszystkim sprawa zatrudnienia przez przedsiębiorców łódzkich robotników nie tylko z poza granic Łodzi, lecz również i z poza granic powiatu, wbrew wyraźnym w tym względzie zakazom, wydanym przez urząd wojewódzki.

Strzaskany szybowiec.



Jak już w wczorajszym numerze „Il. Dziennika” donosiliśmy znanego lotnika Kronfeld runął ze znacznej wysokości ze swym szybowcem „Austria”. Powyżej — szczątki tego największego w świecie szybowca, tuż po katastrofie.

Żniwa w Ameryce.



Kryzys, gnębiący również i rolnictwo amerykańskie, spowodował tam częściowy powrót do użytku koni w pracy rolnej.

Na fotografii naszej widzimy olbrzymią kombinację żniwiarki z młockarnią, ciągniętą przez zaprzęg 30-tu koni.

Wizyta komornika w Sulejowie.

Wojewódzka lustracja tamtejszego samorządu

Do magistratu sulejowskiego przybył znów komornik i na podstawie zaprotestowanych weksli na 4,000 złotych dokonał nowych zajęć ruchomości.

Między innymi komornik opieczętował hotel burmistrza i jego biurko, oraz dwie kasy ogniowicze, w których zresztą oddawano już pieniądze nie było.

W związku z ciężką sytuacją gminy sulejowskiej wydelegowany został przez urząd wojewódzki w Łodzi inspektor samorządu wojewódzkiego, który w samorządzie m. Sulejowa przeprowadził szczegółową i dokładną lustrację gospodarki tamtejszego magistratu. Wyniki tej przedstawione będą p. wojewodzie, który poweźmie decyzję co do dalszych losów samorządu m. Sulejowa.

Przeciwko mechanicznym redukcjom robotników występują przedstawiciele łódzkich zw.

Dalsze narady w sprawie likwidacji zatargu w Pabjanicach.

Wczoraj, od wczesnego rana, rozpoczęła się w inspektoracie pracy konferencja przedstawicieli zw. zawodowych łódzkich z udziałem pp. pos. Waszkiewicz, Socha, Walczak, Majchrowski, Raszpel, Poplawski i inni, reprezentujący związki klasowe „Praca” i Ch. D.

Z ramienia firmy „Krusche i Ender” występował dyrektor admi-

nistracyjny p. Kanenberg. Naradzie przewodniczył okręgowy inspektor pracy inż. Wojtkiewicz.

Przedstawiciele firmy zastrzegł się iż zadaniem jego jest tylko zorientowanie się w dezzyderatach organizacji robotniczych, aby żądania te przedstawił zarządowi firmy.

Przedstawiciele związków, po dłuższej dyskusji, zażądali, aby firma zatrudniła wszystkich robotni-

ków z podzieleniem pracy, a w wypadku, gdyby zaszła konieczność przeprowadzenia redukcji, aby nie dokonywano jej mechanicznie, lecz z uwzględnieniem warunków materialnych robotnika, a więc by zwalniano przede wszystkim członków rodzin, gdy głowa rodziny ma zatrudnienie, dalej by zwalniano właścicieli sklepików, domów, obszarów użytkowych i t. d.

Wobec spóźnionego przybycia kierownika pabjanickiego włókienniczy ZZZ. p. Gryzla, odbyto z nim oddzielną konferencję, poczem narady odłożone zostały do dnia dzisiejszego, celem dania możności dyrektorowi Kanenbergowi porozumienia się z zarządem firmy.

Zjazdy regionalne rzemiosła. Rzemiosło kaliskie przeciwko konkurencji warsztatów więziennych.

W lokalu Resursy Rzemieślniczej w Kaliszu odbył się zjazd przedstawicieli rzemiosła chrześcijańskiego i żydowskiego powiatu kaliskiego.

Prezydenta Izby Rzemieślniczej w Łodzi reprezentował radca Jarmicki. Poza tem z ramienia Izby byli obecni radca Herbich i dyrektor Mgr. Gaszyn. Zebranie zażądał radca Herbich oddając głos reprezentantowi Izby radcy Jarmickiemu, który wezwał przedstawicieli rzemiosła do jak najściślejszej współpracy z Izbą. Współpraca winna odbywać się na możliwie szerokiej platformie, a więc z wyeliminowaniem momentów polityczno-partyjnych, wyznaniowych i narodowościowych.

Następnie dyrektor Gaszyn w swem przemówieniu poruszył sprawę kredytów, organizacji rzemiosła, sprawę wydawania kart rzemieślniczych, dostaw państwowych, spółdzielni rzemieślniczych, sprawę lustracji itp.

W dalszym ciągu zebrania omówiono sprawę konkurencji, jaką rzemiosło kaliskie odczuwa ze strony warsztatów tamtejszego więzienia. Konkurencja ta daje się przede wszystkim odczuć w stolarstwie, tapicerstwie, slusarstwie, krawiectwie i szewctwie.

Po burzliwej na ten temat dyskusji przewzięto uchwałę, do-

magającą się by Izba Rzemieślnicza położyła kres tej niezdrowej konkurencji i spowodowała, aby zakład więzienny przestrzegł odnośnie zarządzenia min. sprawiedliwości.

WYŚCIGI KONNE

w Rudzie Pabjanickiej.

Dzisiaj odbędą się następujące gonitwy: 4) Jurand II, 5) Ugly Prince, 6) Harry Langden, 7) Droga.

Gonitwa pierwsza

Nagroda 1800 zł. Dystans około 3,600 mtr. z przeszkodami.

1) Con Amore, 2) Grzybek Pierwszy.

Gonitwa druga.

Nagroda 1600 zł. Dystans około 2,400 mtr.

1) Burlaj, 2) As Coeur, 3) Gamelong, 4) Gryf, 5) Idaho.

Gonitwa trzecia.

Nagroda 2100 zł. Dystans około 1,600 mtr.

1) Litka, 2) Doż, 3) Amulet, 4) Fandango.

Gonitwa czwarta.

Nagroda 1000 zł. Dystans około 3000 mtr. z przeszkodami.

1) Bina, 2) Rama, 3) Gazimur.

Gonitwa piąta.

Nagroda 1500 zł. Dystans około 900 mtr.

1) Gigolo, 2) Ebony, 3) Amazonka, 4) Mornus, 5) Do re mi, 6) Pelagja, 7) Tęcza, 8) Nata, 9) Hate, 10) Frajda.

Gonitwa szósta.

Nagroda 1500 zł. Dystans około 1,300 mtr.

1) Tamara, 2) Vipida, 3) Adam, 4) Soravia, 5) Beheń, 6) Jataka, 7) Dżonka, 8) Quick, 9) Beau, 10) Indra, 11) Huryska, 12) Ortel, 13) Nostromo.

Gonitwa siódma.

Nagroda 1300 zł. Dystans około 2,100 mtr.

1) Obrona, 2) Dyngus, 3) Sara, 4) Nerw, 4) Margazet, 6) Tubersa, 7) Lopek, 8) Jar, 9) Burtaj, 10) Nostromo, 11) Parra.

ŻNIWA W PEŁNI.

Wyjątkowy urodzaj na żyto.

Rozpoczęte przed tygodniem żniwa obecnie znajdują się w całej pełni i w gospodarstwach mniejszych oraz średnich żyto zwożone jest do stodół, a rozpoczyna się koszenie pszenicy i wcześniejszych siewów jęczmienia.

W gospodarstwach większych, żniwa rozpoczęte z pewnym opóźnieniem są również w pełni i ko-

szczenie żyta zajmuje wszystkie siły robocze.

O ile chodzi o zbiory w ziarnie, narazie trudno ściśle ustalić, jak one wypadną, w każdym bądź razie zapowiadają się nader pomyślnie. Natomiast sprzęt słomy jest w r. bież. o 35 procent większy niż w roku ubiegłym.

Obrazek z wyborów w Rumunji.



Wyborcy w Rumunji udają się do lokalów wyborczych — eskortowani przez żołnierzy.

Złota pałka — symbol władzy. PODROŻE „CESARZA WSZYSTKICH CYGANÓW” Córki „monarchy” na uniwersytecie poznańskim.

Znany dobrze król cyganów polskich, a podobno nawet ostatnio

„cesarz wszystkich cyganów”

Michał I. (Kwiek), odbył podróż propagandową wśród swego rozproszonego po wszystkich krajach Europy ludu. Przed paru dniami bawił w Kopenhadze, gdzie starał się konferować z cyganami duńskimi, podobno bardzo konserwatywnymi, mimo, że przebywają oni w kraju tak wysoko cywilizowanym.

„Danges Wykeder” (Gazeta Kopenhaska) ogłosiła wielki wywiad z królem cyganów. Michał I. ludzi się — pisze wspomniana gazeta — że uda mu się nakłonić naród cygański do osiedlenia się i

zaprzestania na przyszłość włóczęgi.

Chce także podobno król Michał I. wzmocnić faktycznie swą władzę królewską, która dotychczas jest władzą raczej papierową.

Pisząc o królu cygańskim „Danges Wykeder” wyraża się o nim z największą sympacją. Jest to wysoki i przystojny mężczyzna, dumny ze swego pochodzenia i doskonale zdający sobie sprawę ze swojej inteligencji i aurytety. Poważny i powolny w ruchach, ma w sobie coś królewskiego.

Pocziwe pismo duńskie... Nie śmieje się ono nawet z tego, że król Michał I.

podróżuje incognito, aby uniknąć przyjęcia oficjalnych.

Michał I. podobno znakomicie sobie zdaje sprawę z trudności celu, jaki sobie zakreślił. Pomimo wielu prób nie udało się dotąd (prócz Polski) prawie nigdzie zachęcić cyganów do osiedlenia się na roli albo w mieście i wszystkie państwa zrezygnowały z prób, czynionych w tym kierunku. Duńska prasa sądzi, że może zdoła ich do tego nakłonić Michał I. potomek rodu władców starożytnego i już od 200 lat sprawującego rządy nad polskimi cyganami.

Król Michał wierzy w potęgę życia. Wierzy on, że cyganie o ile wprędce nie zechcą zrezygnować ze swych dziwacznych przyzwyczajęć, będą mieli życie coraz trudniejsze. W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom duńskim, król Kwiek wygłosił znamienity sformułowanie, że cyganów, o ile nie zechcą pójść drogą ewolucji — czeka rewolucja. Ciekawa byłaby taka rewolucja cygańska, prowadzona w ramach państw zupełnie nie zrewolucjonizowanych.

Nikt nie jest prorokiem w swoim kraju i dopiero z prasy duńskiej dowiadujemy się, że król Michał

mówi sześciu językami

zaś obie córki jego a to księżniczki Mira i Sali otrzymały nader staranne wykształcenie średnie, obecnie zaś studują na uniwersytecie poznańskim. Bardzo, podobno, bogate, bęga mogły zrobić doskonale partje. Król Michał jednak sprzeciwia się temu i twierdzi, że małżeństwa mieszane zawsze są dla cyganów nieszczęśliwe.

Na zakończenie słów parę o incognito króla Michała. Jest ono pojęte dość oryginalnie, bowiem król podróżuje w towarzystwie

ubranych w narodowy strój

sześciu ogorzalych cyganów, pełniących rolę straży nadzornej, pozatem ma przy sobie dwu detektywów i dwu sekretarzy. Król, mimo podróżowania incognito — nie zostaje się ani na chwilę z symbolem swej władzy, złotą pałką. Tymaczy on się, że inaczej nie miałby żadnej powagi u swych, zwracających wiele uwagi na zewnętrzne symbole poddanych.

Państwo w państwie.

8 milionów mieszkańców Londynu. Imponujący wzrost stolicy Anglii.

W odróżnieniu od miast kontynentu, którym kryzys dolega coraz bardziej nie pozwalając im rozrastać się, Londyn wykazuje bez przerwy od 10 już lat stały postęp w rozwoju. Urzędowa statystyka angielska podaje daty ruchu ludności, na podstawie spisu z lat 1921 i 1931. Z dat tych okazuje się, że przedmieścia Londynu, jego miastogrody rozrastają się stale kosztem centrum miasta.

Ogólna liczba ludności wielkiego Londynu wynosi obecnie 8.203.942 osób.

Na właściwy Londyn tzw. city przypada z tego 4.397.003, a więc na przedmieściach nazywanych „suburbs” (dzielnice robotnicze) mieszka 3.806.939 osób.

Ten kolosalny rozrost metropolii Wielkiej Brytanii daduje się od niedawna. Od r. 1801 do 1901 rozrosła się tylko centrum Londynu. Miały ono już w roku 1901 4.536.267 głów ludności. Od tego właśnie roku rozpoczął

się odpływ ludności z city do suburbs. I oto w roku bieżącym w city londyńskim jest o 140.000 ludzi mniej, niż w początkach tego stulecia.

Ponieważ na przedmieścia Londynu przybywają ludzie nie tylko z centrum ale i z dalekiej nieraz prowincji, można być pewnym

za kilka już lat liczba ludności Wielkiego Londynu dojdzie do cyfry 10 milionów.

Będzie to więc już nie miasto ale całe państwo w państwie. Już teraz ludność Londynu przedstawia piątą część Anglii i Walii i razem wziętych.

Co jest godne uwagi i nasładowania szczególnie przez nas, (to fakt, że wraz z rozrostem Londynu, podniosło się i budownictwo tamtejsze. W ostatnich dziesięciu latach

przybito tam 29.000 domów, o mieszkańców wyłącznie dwukopiojących.

Sprzyjało to zarazem zmniejszeniu się liczby rodzin składających się z 6 osób. Teraz w większości wypadków jedno mieszkankie zamieszkuje rodzina składająca się z trzech, najwyżej z czterech osób.

Takie nieliczne rodziny — to połowa ludności Londynu.

Zadziwiający rozwój wykazuje w Londynie

komunikacja kolejowa, autobusowa i tramwajowa.

W r. 1921 było w Londynie tylko 65 wielkich autobusów dla celów turystyczno - przewozowych. Dziś jest 1600. Liczba taksówek w tym samym czasie wzrosła z 6000 na 8000, a liczba autobusów z 3000 do 6000.

Obliczenia ruchu, przeprowadzone dość często, wykazały, że człowiek stojący na jednej z 25 ulic odznaczających się szczególnie ożywionym ruchem, naliczyłby przejeżdżających w jednym dniu 653.388 wozów (rok 1921) a 829.325 w roku 1931.

NA TE CIĘŻKIE CZASY.

PEWNY SIEBIE

W czasie wizyty pacjent skarżąc się na ból w nodze, ściga jednocześnie na wezwanie lekarza jeden z butów.

— Okropność — oburza się lekarz. Dlaczego pan poprzędnie nie umył sobie nogi? Zażość się z panem, że ta noga jest najbardziej szkodliwą dla siebie?

Przeaga pan zakład, panie doktorze! — oświadcza ze spokojem pacjent. Zaraz pokażę panu drugą nogę.

MAŁA PRZESADA.

W kawiarni dwaj panowie rozmawiają:

— Wiesz, będąc w Afryce, poznałem murzyna, który był tak czarny, że trzeba było zapalić lampę przy nim, aby go zobaczyć.

— To jeszcze nic, ja znałem tak chudego człowieka, że musiał dwa razy przynajmniej wejść do pokoju, aby go zobaczyć.

CZUŁA ZONA.

— Mój drogi — mówi młoda żona do swego męża — przyszedł dziś do mnie po kwiecie po stare ubrania dla ubogich.

— I dałeś im coś?

— Wprawdzie nie miałam wiele do dawania. Podarowałam tylko ubranie z przed pięciu lat i moją suknię z przed dwóch miesięcy.

OSOBLIWOŚĆ.

— Czy mąż pani zbiera jakie osobliwości?

— Zbiera nie zbiera, ale co on ma obecnie w biurku za rarytasy!

— No, no, niby co?

— 100 dolarowy banknot. Pani wie, co to znaczy, mieć taką osobliwość w dzisiejszych czasach.

I podczas gdy ruch uliczny takich wielkich miast jak Paryż, Berlin, Warszawa wykazuje obniżenie się ruchu ulicznego, w Londynie rośnie on pomimo czasów kryzysowych.

Londyn rośnie...

telegram, który nadszedł dwie godziny temu. Zredagowany był w następujący sposób:

„Haymabel, ul. Hydrauliczna Nr. 13A, Bruksela. Wyraży przyjaźni

Walter”.

Inspektor przeczytał depeszę, wzruszył ramionami, potrząsnął głową i poszedł spać.

Wstał w bardzo złym humorze, skaleczył się, goliąc, i po śniadaniu nabił pierwszą fajkę. Szukając miejsca, gdzieby mógł wypalić ją w spokoju, usiadł ciężko na ławeczce przed oberżą. Świeciło blade słońce, było ciepło mimo lekkiego wiatru...

Włożywszy rękę do kieszeni, Malaise poczuł chrząszczący pod palcami papier. Była to wczorajsza depesza. Wyjął ją, rozprostował, przeczytał raz jeszcze i zapisał w notecie adres, który zawierała. Potem zgniół machinalnie niebieski blankiet i rzucił przed siebie kulke, którą poniosł wiatr...

Niedawno jeszcze inspektor ucieszyłby się bardzo, otrzymując taką depeszę. Przed trzema dniami jeszcze nie umiałby ukryć swej radości. Dzisiaj zajmowała go już tylko zagadka śmierci Leona i zamordowania manekina...

Myślał czy nie popełnił błędu, nie próbując odnaleźć najpierw osoby, która dokonała tego dzikiego aktu zemsty. Należało najpierw ustalić, co wszyscy robili w nocy z 14-go na 15-ty. Tędy było logiczne: ten, kto ukradł Bradicet'owi manekin i uszkodził go, zamordował również i Leona Lecopte.

(D. c. n.)

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN

NIESAMOWITY MANEKIN

Powieść sensacyjno-kryminalna

35)

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Streszczenie początku.

Na torze kolejowym zalesiono skradziony z wystawy krawieckiego manekina z pokaleczoną twarzą i nożem, włożym w pierś.

Zaintrygowany tym wypadkiem inspektor poliści, Aimé Malaise rozpoczyna śledztwo.

Okazuje się, iż głowa manekina należała do pp. Lecopte i stanowiła portret Leona Lecopte, który zmarł przed parą laty na śmiertelne Malaise przypuszcza, iż popełniono morderstwo, a okaleczenie manekina jest dowodem zianawici nieznanego mordercy do zmasłego.

Przesłuchanie panny Ireny Lecopte, siostry Leona i Laury Charon, jego narzeczonej, nie daje inspektorowi żadnego materiału.

Konferencja Malaise'a z dr. Fernellem, który był w swoim czasie obcym przy śmiertelności Lecopte, potwierdza inspektorowi w przekonaniu, że Lecopte został otruty. Armand, brat zmarłego, podziela te poglądy i — pragnąc ułatwić inspektorowi śledztwo — zaprasza go do ponownego odwiedzenia domu Lecopte'ów.

Podczas wizyty Malaise stwierdza, że Emil Charon, kuzyn rodzeństwa Lecopte, kocha się w Irenie Lecopte, aczkolwiek jest żonaty. Nie ośmielił się z nią w swoim czasie, bo Leon Charon ocerzał ją przed nim.

Malaise zbiera przekonania, że Emil zamordował Leona, mścąc się za to oczernienie ukochanej.

(Dalszy ciąg).

ROZDZIAŁ XIX. Niewinny Skazaniec.

Malaise spędził niespokojną noc. Długo czekał na sen, wspominając przeżycie ostatniego dnia: swoje spotkanie z Armandem, wizytę u Lecopte'ów, próbę otrucia go, odkrycie tajemnicy Ireny i Emila, badanie tej pary.

Przyciśnięty do muru pytaniami inspektora brat Laury nie starał się zaprzeczyć, że miałby pewną korzyść, moralną korzyść z usmiercenia Leona? Ale, oczywiście, twierdził, że jest niewinny i... Irena również. Oświadczył, że nigdy nie przyszło mu nawet na myśl, że mogłoby zamordować Leona. W jaki sposób zamordować?

Jak tylko padło to pytanie, Malaise poczuł znowu, że traci grunt pod nogami. Zanim rozstrzygnie pytanie: Kto? czyż nie powinien wiedzieć, w jaki sposób? Nie czując się na siłach do rozwiązania tej zagadki, zmienił porządek rzeczy, mówiąc sobie: „Kiedy dowiem się, kto, będąc również wiedział, jak?... Ale bez tej wiadomości jak, czyż uda mu się znaleźć winowajcę?”

Czy inspektor miał pewność,

że Leon Lecopte został zamordowany? Tak, obecnie był tego pewny. Jeżeli nie wystarczył mu do przekonania się o tem jego zanikający instykt, byłaby to sprawa atmosfery i mieszkańcy domu na Placu Koscielnym. I jeżeli, posuwając optymizm do ostatnich granic, oskarżał swą wyobraźnię o przedstawienie mu wszystkiego w czarnych kolorach, próba otrucia jego samego byłaby mu dużo wyjaśniła. Jeżeli wypadek ten nie miał być wspólnego z zamordowaniem manekina, to w każdym razie wskazywał na wielkie podnienie umysłów. Oszałała z rozpaczy stara Irma chciała wyrzucić swą zemstę za syna na człowieka, którego widziała po raz trzeci w życiu i z którym zamieniła tylko parę banalnych słów... Przypuszczając, że i przed rokiem atmosfera była równie napięta (a była napewno), która z osób dramatu, kierowana ponurą nienawiścią, zabiła Leona?

Kiedy Malaise wymówił wreszcie słowo „otrucie”, Emil Charon wzruszył ramionami. Nikt nie zbliżył się w momencie śmierci do Leona. Czy inspektor nie pamiętał o tem? Czy przypuszczał, że ktoś, kto by zabijał w momencie uniesienia, użyłby trucizny?...

Zagadka pozostała więc nierozwiązana.

Malaise poznał Irenę i Emila, zapewniając ich o swej sympatii i dyskrecji. Potem pożegnał resztę towarzystwa.

— I pomyśleć — mruknął — że i ci mają swoje tajemnice... Jaki sekret mógł mieć jowialny Armand? I Laura?

Kłaniając się panie Charon

W oberży czekał na Malaise'a

i podziwiając jej urodę, inspektor pomyślał:

— Jak mogła ta dziewczyna zaryzykować się z Leonem Lecopte? Kochała go? Zdaje się, że ma zamiar nosić po nim żałobę całe życie... Czyż mała wartość tego człowieka nie zmieniła jej uczucie dla niego?... Może nie wie o tem?... Nie, to niemożliwe... Zna jego sprawki, zna napewno, bo usiłuje utrzymać je w tajemnicy...

Zofja Charon uprzejmie wyraziła chęć zobaczenia inspektora w niedalekiej przyszłości. Nie troszczyła się o nic więcej, prócz nowego ściegu, który pokazywała jej Laura, nie pamiętała już dramatycznego incydentu, jaki wydarzył się przy obiedzie! Inspektor nie mógł nie współczuć Emilowi Charon, że musi żyć z tą kobietą, nie umiejac ani czuć, ani myśleć głęboko.

Wracając do oberży, tak jak przed południem, odbył przegląd aktorów dramatu... Armand i Irena Lecopte, Laura i Emil Charon. Stara Irma... Jérôme, idjota... Później role o mniejszym znaczeniu: Pa Lecopte, Zofja Charon... Osoby epizodyczne: doktor Fernelle, krawiec Bradicet, Izaak Hammerer... I statystyki: oberżysta, naczelnik stacji... czy Leopolda, uwieszono, należało też liczyć?...

Cóż to? — pomyślał Malaise — czyżby nie brakowało nikogo, czy to już wszyscy? Zdaje mi się, że tak.

Ach, prawda, zapomniał o pierwszej roli. Jeżeli przypuszczał, że sam ją obejmie, to się mylił. Okoliczności zdecydowały inaczej.

W oberży czekał na Malaise'a

KRONIKA.



Data: Natalli M.
Jutro: Innocentego i Wiktora
Długość dnia: 15,30
Ubyło dnia: 0,56

Z DNIA NA DZIEŃ.

Na rozkaz Hitlera...

Robi się heca,
zrzuca się rząd,
komplet sądowski się zbiera...
i wyrok lipski
zadawia świat —
na rozkaz pana Hitlera...

Idą wybory.

Niemiec więc znów
swoich przywódców wybiera...
a z urny wyjdzie —
no... kto ma wyjść
na rozkaz pana Hitlera...

Piętrzą się trupcy,

leje się krew,
spadły już atomał do zera
łódzkiego życia
cena i sens —
wszystko na „befel” Hitlera...

Stara Europa

cierpliwą jest...
patrzy na pana Hitlera.
I wielką tylko
ciekawość ją
dosyć już długo rozplera!

Czy też jednego
nie znalazł się
ni Sulca ni też Millera,
który wyraża
i głośno-by rzeki:
Dość tych rozkazów Hitlera!

HOPLA.

Zwyżka ceny masła.

Wczoraj od samego rana
dawał się odczuwać zarówno w mleczarniach jak i sklepach żywnościowych, brak masła śmietankowego.

Dopiero przed samem południem masło ukazało się w sprzedaży; lecz w cenie zł. 4 gr. 20 za 1 kg. — W porównaniu z dniem onegdajszym daje to 5 proc. zwyżkę ceny.

Sprzedawcy tłumaczą nagłą zwyżkę zmniejszonym dowozem w okresie przednowka.

Dodatkowa komisja poborowa.

Jutro t. j. w czwartek dnia 28 b. m. oraz w piątek dnia 29 b. m. od godz. 8-jej rano rozpoczyna urzędowanie w lokalu przy ul. Al. Kościuszki 21, dodatkowa komisja poborowa dla poborowych rocznika 1911 i starszych, przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto II.

Obowiązani są stawić się poborowi zamieszkalni na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów P. P. o ile dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej; obecnie zaś otrzymali wezwania imienne.

Samolot stratosferyczny.



Zbudowany we Francji samolot stratosferyczny, który oblatany jest na osiągnięcie 15,000 mtr. wysokości.

Fakt dokonany i — akcja protestacyjna.
Łódzkie kuratorium szkolne będzie zlikwidowane z dniem 31 sierpnia r. b.
Kategoryczny sprzeciw P. Z. Z. „Praca”.
Personel biurowy kuratorium nie otrzymał wypowiedzeń.

Ostatnio ukazało się rozporządzenie ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, zawarte w Nr. 63 „Dziennika Ustaw”, który w art. 589 stwierdza, iż od dnia 1 września r. b. wprowadzony zostaje nowy podział kraju na okręgi szkolne, przyczem w podziale tym Łódź nie figuruje, tak samo, jak i kuratorium okręgu szkolnego pomorskiego.

Od 1 września r. b. Państwo podzielone zostanie na osiem okręgów szkolnych: Brześć nad Bugiem, Kraków, Lublin, Lwów, Poznań, Warszawa, Wilno i Wołyń. Kuratorium wołyńskiego okręgu szkolnego mieścić się będzie w Łucku.

Jak w związku z tem informują z kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego — obecnie przeprowadzane są przygotowania do likwidacji tego urzędu. Likwidacja, zgodnie z rozporządzeniem, zakończona będzie z dniem 31 sierpnia r. b., a zatem

już za pięć tygodni.

Jak dotychczas brak jest bliższych danych co do losów personelu pracowniczego likwidowanego kuratorium. Jak teraz — personel ten wypowiedzeń nie otrzymał, co zdawałoby się wskazywać, iż ministerstwo nie zamierza redukować pracowników mimo zwinięcia kuratorium. Panuje przypuszczenie, iż urzędnicy instytucji tej

przeniesieni zostaną

w części do inspektoratu szkolnego, w części zaś do Warszawy. Liczba wizytatorów zmniejszona nie będzie.

Ostateczne decyzje w tej kwestii, według zapowiedzi władz centralnych, zapasć mają w dniu 18 sierpnia.

Należy zaznaczyć, że likwidacja dwóch okręgów szkolnych łódzkiego i pomorskiego, jest dalszym etapem na drodze do ograniczenia liczby tych placówek, gdyż przed pewnym już czasem zlikwidowane zostało, jak wiadomo, kuratorium okręgu szkolnego w Białymstoku.

W związku z rozporządzeniem o zniesieniu kuratorium — wczoraj o godz. 7 wieczór odbyło się posiedzenie rady okręgowych Polskich Związków Zawodowych „Praca”.

Na posiedzeniu tem omawiana była przede wszystkim sprawa likwidacji kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego.

Zgromadzeni stwierdzili zgodnie, iż likwidacja kuratorium nie może mieć miejsca, a to z szeregu zasadniczych przyczyn.

W pierwszym rzędzie Łódź, jako miasto przedewszystkiem robotnicze, ma zgola

Inne potrzeby i zainteresowania
w szkolnictwie, aniżeli Warszawa. Poza tem gdy Łódź robotnicza asygnuje dobrowolnie i nie-dobrowolnie składki na utrzymanie

nie najbiedniejszej dziatwy, na akcję dożywiania w szkołach i t. d., pieniądze te jak dotychczas obracane były na korzyść dzieci robotniczej Łodzi, podczas

Nieuzasadniony popłoch wśród restauratorów.
Wyroby alkoholowe nie zdrożały.

Już od kilku dni krążą po mieście pogłoski, iż ceny wódek uległy zwyżce, bowiem przy dostawianiu zamówionych przez restauracje i handle win i wódek sortymentów monopolu ściągają należności w kwocie wyższej, aniżeli poprzednio.

W związku z tem do związku właścicieli restauracji napłynęło sporo skarg i mnóstwo zapytań, świadczących o dużym zaniepokojeniu wśród zainteresowanych.

Jak się obecnie dowiadujemy — podwyższenie przez monopol

gdy z chwilą przyłączenia naszego miasta do kuratorium okręgu warszawskiego — dzieci łódzkie uzyskają zaledwie minimalną część tych kwot, rozdzielanych na wszystkie miasta okręgu szkolnego warszawskiego.

Zgromadzeni członkowie rady okręgowej uchwalili obszerny memoriał do ministerstwa oświecenia publicznego, stwierdzając kategorycznie, iż Łódź robotnicza nie będzie przedmieściem Warszawy i nie zgodzi się na likwidację żadnego urzędu państwowego. Jako miasto wojewódzkie, największe miasto przemysłowe w Polsce, Łódź ma prawo — według autorów memoriału — posiadania wszystkich urzędów, jak każdy inny okręg wojewódzki.

Ponadto zgromadzeni powzięli uchwałę odnośnie wystąpienia do wszystkich organizacji pracowniczych i robotniczych w Łodzi w westkii zorganizowania jednolitej, skoordynowanej akcji przeciw wprowadzaniu przez władze centralne zmianom w rozlokowaniu kuratorów szkolnych, wobec pokrzywdzenia Łodzi.

Zakrzewski będzie odpowiadał przed sądem zwykłym
Szklana popielniczka narzędziem mordercy.
Zwłoki zamordowanej spoczęły w mogile.

Wczoraj w godzinach popołudniowych, odbył się pogrzeb zamordowanej Magdaleny Zakrzewskiej z prosektojum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

W pogrzebie wzięli udział nie-liczni krewni i znajomi zamordowanej.

Aresztowany Zakrzewski, badany w urzędzie śledczym, potwierdził swe zeznania i wysłany poprzednio list do policji, opowiadając m. in., że w ubiegłą sobotę, dnia 24 lipca r. b., Zakrzewska pragnęła porozumieć się ze swym mężem i pozostała z nim w mieszkaniu przy ulicy Wspólnej 10.

Około godziny 8-jej rano między Zakrzewskimi wynikł spór, na tle dawnego procesu i defraudacji, szczególnie zaś na temat, kto jest faktycznym sprawcą defraudacji.

W czasie kłótni schwycił masywną popielniczkę i rzucił nią w stronę żony, siedzącej w fotelu.

Popielniczka trafiła w skroń. Następnie jeszcze parokroć powtórzył ciosy popielniczką, wreszcie schwycił omdlałą za gardło i tak długo dawał dopóki nie przestała oddychać.

Gdy pod rękoma uczył szływnięjące ciało żony, odczuł niezwykłą ulgę. Obmył ręce, poprawił ubra-

nie, następnie zaś wyszedł z mieszkania, zamykając na klucz, który zostawił u sąsiadki.

Błądził w okolicy do czasu aż go aresztowano.

Po zakończeniu wstępnego dochodzenia Zakrzewskiego osadzono w więzieniu do dyspozycji sądnego śledczego. Sprawa prowadzona jest w trybie zwykłym.

Leon Zakrzewski po zakońce-

niu śledztwa i sporządzeniu aktu oskarżenia, odpowiadać będzie przed Sądem Zwykłym, przyczem w wypadku zastosowania art. 15 przepisów prechodnich do kodeksu karnego zastosowana może być względem niego również kara śmierci, co jednak ma minimalne cechy prawdopodobieństwa, ze względu na stan psychiczny zabójcy w chwili dokonania mordu.

Za zabójstwo teściowej
dwa miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

27-letni Józef Barański, mieszkaniec wsi Topole Szlacheckie, gm. Topola, pow. łęczyńskiego, czyszcząc w dniu 10 maja r. b. rewolwer spowodował nieostrożnie wystrzał. Kula ugodziła w głowę 50-letnią Marię Rajską, teściową Barańskiego. Rajską odwieziono do szpitala, wkrótce zmarła.

Barański stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi. Świadkowie zeznali, iż Barański był w bardzo dobrej komitywie z Rajską, że jest przeto wykluczone, aby zastrzelił teściową rozmyślnie. Sąd skazał Barańskiego na 2 miesiące aresztu, zawieszając wykonanie kary na dwa lata.

Specjaliści od obligacyj.
Elegancy oszuści dolarowi.

W Łodzi pojawili się znów pomysłowi oszuści, którzy pod pretekstem zmiany obligacyj państwowych pożyczek premijowych wydłużają od posiadaczy oryginalne obligacje wartościowe, które przywłaszczają sobie.

W ten sposób została oszukana Helena Kaczmarek, zamieszkała przy ulicy Czeszochowskiej 14. Zgłosił się do niej jakiś elegancki jeźdźca, który podał się za przedstawiciela Banku Lwowskiego i zaproponował za minimalną opłatą zmianę starych obligacyj pożyczek dolarowych na nowe.

Oszust wydłużył 3 obligacje wartości 30 dolarów i ulotnił się. W tenże mniej więcej sposób została poszkodowana przez sprytnego jakiegoś aferzystę Marianna Ptaszyńska, zamieszkała w Stokach pod Łodzią. Sprytny „przedstawiciel” Banku Ludo-

wego we Lwowie, natabene nie istniejącego, jak to ustalono, wydłużył od Ptaszyńskiej rzekomo dla zmiany, 6 obligacyj wartości 550 zł.

W obu wypadkach władze policyjne wszczęły energiczne poszukiwania za sprawcami.

Ciężkie zatrucie nieświeżem mięsem.

W domu przy ul. Dworskiej 73 zdarzył się wypadek zatrucia 4 osób nieświeżem mięsem.

Dwoje chorych, mianowicie Józefę Świątosławską i Wacława Kucharskiego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

Pozostałych dwoje zatrutych pozostawiono w stanie osłabionym na miejscu.

W okresie letnich burz.

Jak się zabezpieczyć od pioruna. Właściwe uziemienie anteny — gwarancją bezpieczeństwa.

Obawa przed uderzeniem pioruna w antenę zwykle w lecie nurtuje słuchaczy, stała się obecnie specjalnie aktualna dzięki częstym burzom. Pozwalamy sobie zatem kilka słów temu zjawisku poświęcić. Elektryczność atmosferyczna, zbierająca się przeważnie w chmurach, szuka dla swego ujścia do ziemi najkrótszej drogi. Dlatego też pioruny uderzają zwykle w przedmioty wznoszące się ponad otoczenie na powierzchni a więc wysokie drzewa, domy wież kościelne i t. p. Pioruny uderzają również w anteny radiowe,

W miastach, gdzie uziemienie przeważnie przyłączone jest do rury wodociągowej, która w tym wypadku odgrywa rolę kawałka metalu zakopanego w ziemię, największą uwagę zwrócić należy na miejsce, w którym przewód jest do owej rury przyłączony. Miejsce to powinno być zlutowane albo przynajmniej po oczyszczeniu rury do metalicznego połysku należy przewód kilkanaście razy dookoła rury okręcić i następnie zacisnąć przy pomocy szerokiego pierścienia z blachy mosiężnej, zaciskającego śrubą za warstwą pod nim zwoje przewodnika.

rego również doprowadzona jest antena, aby umożliwić uziemienie jej w czasie burzy. Przelicznik ten powinien być utrzymywany

w stanie czystym,

wszelkie kontakty i śruby dociskające przyłączone do przelącznika, powinny być silnie dokręcone. Przewodnik wprowadzony nazewną budynku powinien przez okno wychodzić w rurce gumowej

lub porcelanowej i na zewnątrz powinien być z doprowadzeniem anteny zlutowany, bowiem wszelkie inne połączenie stanowi dla prądów i wyładowań wielki opór.

Gdy zachowamy w pamięci powyższe wskazówki i gdy co pewien czas instalację naszej anteny będziemy przeglądali i porawiali, możemy być spokojni, że radio pioruna na nasz dom nie sprawdzi.

Rozpacz po stracie pieniędzy. Samobójstwo wieśniaka.

We wsi Pacierzków, powiatu kaliskiego zdarzył się niezwykle

wypadek samobójstwa, charakterystyczny z uwagi na motywy, którymi kierował się samobójca.

Zamożny wieśniak, 42-letni Hieronim Posuwalski przed kilku dniami sprzedał gospodarzkę położoną w sąsiedniej wsi.

W czasie powrotu do domu, Posuwalski w drodze zgubił portfel z 4.800 złotymi, uzyskanymi ze sprzedaży zagrody. Mimo poszukiwań pieniędzy nie zdołał znaleźć, jak również nie zgłosił się znalazca. Zrozpaczony wieśniak tak się przejął stratą pieniędzy, że wieczorem udał się do stodoły i tam powiesił na pętlę sprządnocę z postrońka.

Rano znaleziono zimne już zwłoki wisielca, które odcięto i zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo lekarskiej.

„Pańszczyzna“.

Niedawno doszły nas wieści, że w pewnej okolicy kraju, znanej z bardzo wielkiej jeszcze ciemnoty, agitatorzy we wrogich dla naszej państwowości zamiarach rozsiewali wśród tamtejszych chłopów wieści, jakoby w najbliższych czasach miałyby być przywrócone pańszczyzny. Powód do propagowania tej wieści wspomniany agitatorzy znaleźli w tem, że w danym powiecie miało się odbyć „święto pracy“, polegające na dobrowolnej i bezpłatnej naprawie dróg w imię ogólnego pożytku.

Fakt, że wywołane w ten sposób rozruchy przybrały poważne rozmiary, świadczy o ciemnocie, panującej w tej dzielnicy kraju. Nie jeden też obywatel, czy to chłopce wsi bardziej oświeconej, czy też z miasteczka lub miasta, czytając o tem wydarzeniu, napewno wzruszył z poltowaniem ramionami i nie mógł się dość nadziwić naiwności owych podagigutowanych „pańszczyźnianych“ chłopów. Według pojęć bowiem normalnego obywatela, pańszczyzna jest cieniem tak nieprawdopodobnym, iż wieść o jej wprowadzeniu żadną miarą nie mogłaby znaleźć wiary.

Ale nie trzeba się dziwić owym ciemnym chłopom, skoro nawet wśród światlejszych obywateli panują jeszcze dotychczas pańszczyźniane pojęcia. Czy bowiem nie należy nazwać pańszczyzną umysłową takich faktów jak te, że są jeszcze obywatel państwa, którzy po czterech latach niepodległego bytu nie

potrafią się oprócz urokom „prawdziwie rosyjskich“, czy też „echt-niemieckich“ przemycanych tytoniów?

Tego typu „Pańszczyźniacy“ znajdują się, niestety, i na wsi i w mieście. Aczkolwiek nasz monopol tytoniowy wyrabia papierosy i cygara różnej jakości i w różnych cenach, ci ludzie, obciążeni smutnym dziedzictwem umysłowej pańszczyzny, ciągle jeszcze wierzą naiwnie, że najlepszy papieros to rosyjski lub niemiecki, że najlepszy tytoni, to przemycany. Nie baczą oni na wielkie szkody skarbu państwa, na przestępstwo, w jakim biorą udział, ponieważ ich pańszczyzna umysłowa nie pozwala im oddalić się choćby na krok od zakorzenionych pojęć.

Wiele tutaj zawiniło samo społeczeństwo. Mianowicie, zbyt wyrozumiale spogląda na tego rodzaju przestępstwo, zbyt je lekceważy. Ta obojętność społeczeństwa wyrażała się przede wszystkim w tem, że do dnia dzisiejszego nie mamy właściwych terminów na określenie przestępstwa konsumowania przemycanych tytoniów i określenie przestępstwa — palacza przemycanego tytoniu. Czas już najwyższy, abyśmy w przebogatym języku polskim mieli właściwe słowa, któreby piętnowały przestępstwo i przestępcę, inaczej bowiem pańszczyzna umysłowa szerzyć się będzie w dalszym ciągu.

Mark.

Brat i siostra.

Ona kradła — on sprzedawał.

Michałina Krawczyk, zawodowo trudniła się złodziejstwem, brat jej zaś Józef Krawczyk, sprzedawał rzeczy, skradzione przez siostrę. Zyskami solidarnie dzielili się.

W czerwcu r. b. wynikło jednak nieporozumienie na tle podziału zysków i Krawczykówna zgłosiła się do policji oskarżając brata o kradzież rzeczy, wartości 100 zł. W toku dochodzenia wyjaśniło się, że rzeczy tych Krawczyk siostrze nie skradł, lecz sprzedał trochę za tania. oraz że rzeczy te Krawczykówna kradła na prawojni, jak np. u R. Szczerzeńskiej (Zgierz), J. Wolkiewicza (Łask) itd.

Oboje pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Michałinę Krawczyk na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, a Józefa Krawczyk na 3 miesiące więzienia.

Kolporterka fałszywych monet w rękach policji.

Jak już donosiliśmy, okręgowy urząd śledczy poszukiwał od dłuższego czasu kolporterów fałszywych monet pięciozłotowych, masowo posuszanych w obieg w województwie łódzkim.

Onegdaj wieczór policja powiatowa aresztowała w Tomaszowie niejaką Stanisławę Sobol podczas puszczenia przez nią w obieg fałszywych monet pięciozłotowych, przyczem znaleziono przy niej większą ilość fałszyfikatów.

Sobol została osadzona w więzieniu. Władze przypuszczają że jest ona członkiem szajki fałszywcy pieniędzy.

Za tonącym dzieckiem do dołu kloaczno.

Bohaterski dozorca domu. Dwuletni chłopiec otruty gazami.

Mieszkańcy domu przy ulicy Obiegorskiej 9 przeżyli wczoraj rzadką emocję.

28-letnia Golda Frogel (Obiegorska 9) wychodząc wczoraj na podwórce zabrała ze sobą swego dwuletniego synka, imieniem Ieek, który skierował się w stronę ustępów.

Naraz po chwili Froglowa usłyszała rozpaczliwy krzyk dziecka. Natychmiast zorjentowała się, iż dziecko wpadło do dołu kloaczno.

Wobec braku jakichkolwiek drągów sąsiedzi nieszczęśliwej matki nie umieli przyjąć dziecku z pomocą. Dopiero po dłuższej chwili nadszedł dozorca domu Jan Łuczowski, który pospiesznie zrzucił z siebie odzież i skoczył do dołu, wynosząc po chwili ciało malca.

Do nieprzytomnego dziecka wezwano bezzwłocznie lekarza pogotowia, który jednak nie zdołał już przywrócić malca do życia, stwierdzając otrucie gazami.

Dwa opowiadania.

1. Z całych sił.

Nocą, po pochyłości górskiej, biegnąca w dół ścieżką, w poszumie trzaskających gałęzi drzew i toczących się kamieni, pędzą przed siebie z całych sił na oszalanych koniach, kochanek i kochanka. W wirze szalonego galopu nie przerywają rozmowy...

— Dogonią nas — mówi on. — A więc: koniec — szepce ona.

— Jeżeli nas zabiją, fem lepiej!

— O tak, tak, niech nas zabiją. — Ależ nie... nie zabiją nas — Czemu?

— Bo wiedzą, że żyć bez ciebie...

— O, Boże!... Byłoby dla mnie większą męka, niż umrzeć z tobą.

— O, umrzeć razem!

— Twój mąż nam przebaczy... — A jakże!

— Tobie, bo cię kocha! — Nienawidzę go!

— Mnie, ponieważ nienawidzi. — Młkną, podważając śmiertelny bęgień.

— Schronienia?...

— Nie.

— I moglibyśmy żyć, nie widując się.

— Nigdy...

— A więc — umierajmy!

— Ach, tego wszak pragnę! — wykrzyknął.

— Słuchaj. Droga kończy się...

— Przepaścią... głęboką, straszoną.

— Ostrogi koniom!

— Tak!

— Prędjiej! Szybciej!

— Tak!

— I rzucimy się razem...

— A twój ostatni pocałunek?

— Oto on!

— Na śmierć!

I koń kochanka wali się w przepaść. A ona, wspaniała amazonka, szalonym ruchem ściga cugle, osadza konia na samym skraj przepaści i przy świetle gwiazd, pochyła się z uśmiechem nad przepaścią i paltry, jak mężczyzna zsuwa się z głazu na głaz, wyciągając do niej szeroko rozpostarte ramiona.

2. Nagrodzony wielbiciel.

— Kocham cię! Czego żądasz odemnie?

— O!... Prawie, że nic i prawie — wszystko — odpowiedziała ona.

— To niewiele!

— Sądze!

— Czy nie rechałbyś jednak, kochanie, jaśniej wypowiedzieć swoich żądań?

— Nie odgadujesz pan?... Przedewszystkiem pragnę panować nad wszystkimi kwiatami łąki i wszystkimi gwiazdami nocy... Sądze, że jak na początek, jest to bardzo skromne życzenie.

— Doskonale się składa. Przeniknąłem twoje pragnienia i tęsknoty i umieściłem wszystkie gwiazdy nieba w zbiorce moich wierszy, a kwiaty — w zbiorce moich opowieści.

— Oprócz tego pragnęłabym jeszcze kilka głupstewek...

— Mów, cudowny mój aniele, mów prędjiej.

— Pragnę pałacu w najpiękniejszym parku świata, wybudowanym przez najstarszego rzeźbiarza, według planu pałacu Nerona i umeblowany tak, jak pokoje pani Pompadour.

— Będziesz miała.

— Kolumny przy bramie wjazdowej niechaj będą z czerwonego marmuru, a okrycia na meble sama wybiorę w najlepszych fabrykach.

— O to możemy się nawet nie kłopotać.

— Pragnę jeszcze: dwunastu rumaków, jakich jeszcze świat nie widział.

— Kupię ci konie, które zwykły ciągnąć karety tylko w dzień królewskich koronacji.

— Oczywiście, potrzebne mi okrycia i kapelusze...

— Będziesz zawsze miała nieograniczonego kredytu u najlepszego krawca i najzdolniejszej modniarki.

— Kilka drogocennych upięknień i pięknych brylantów.

— Wszyscy jubilerzy są na twoje usługi.

— Ponieważ, ponadto, sprawi mi wielką przyjemność być kochaną przez genialnego człowieka, bądź pan łaskaw napisz kilka wielkich dzieł...

— Jutro pośle do druku poemat, piękniejszy od „Boskiej Komedji“ i wystawię dramat genialniejszy od szekspirowskich.

— Przewidując, że może kiedyś zapragnę, byś pan był jednym z najgorszych iotrów, bądź pan łaskaw postarać się o wksel „in blanco“ ze sfalszowanym podpisem Rolszylda.

— To wszystko głupstwa.

— I dlatego żądam od pana innych jeszcze ofiar.

— Rozkazuję!

— Mówią, że ma pan gdzieś na szerokim świecie prawowitą małżonkę, dwoje, czy troje dzieciaków i gdzieś jeszcze biedna staruszkę-matkę, której jedyną jeśleś podporą.

— Prawda!

— Sprawisz mi niezwykle przyjemność, zrywając natychmiast iakiekolwiek stosunki z dziećmi i żoną

— Dobrze!... Niech żyją w nędzy.

— Bądź pan również łaskaw nie zajmować się więcej losami swojej matki!

— Staruszka umrze z głodu!

— Czy więcej niczego nie żądasz odemnie, mój ty dziki aniele?

— Tymczasem nie!... Ale tak...

— Ponieważ mógłby pan tlec nieszczęśliwemu wypadkowi, lub wogóle umrzeć, a ja nędzy nie noszę, poproszę pana o złożenie na moje imię do jednego z banków kapitału, który zapewniłby mi od 2 do 5 milionów dochodu rocznego.

— Nic więcej?

— Nie! To wystarczy.

— Dobrze! Niech mi pani teraz powie: gdy ofiaruję pani kwiaty i gwiazdy, dom i konie, moją stawę i hańbę, upięknienia i drogocenne kamienie, moją porzuconą żonę i śmierć mojej matki — co otrzymam, powiedz, moja ślicznotko, za to wzamian?

— Jakto co? — odpowiedziała ona.

— Czyż mała nagroda będzie dla pana to zadowolenie, jakie odniesiesz z tego, że możesz spełnić wszystkie moje życzenia?

DZIENNIK SPORTOWY.

Przed Olimpiadą. Kusociński posiada 25 przeciwników. Ciężkie zadanie czeka naszych wybrańców.

Wielkie talenty Kusocińskiego, Heljasza czy też Weissówny zaangażowały nas mocno w Olimpiadzie w Los Angeles. Z niecierpliwością oczekujemy każdego dnia sprawy z Ameryki, o losach przedolimpijskich naszych wybrańców. A wielkie chwile nastąpią dopiero dnia 31 b. m. gdy na stadionie rozpoczną się pierwsze boje. Już pierwszego dnia jak wiadomo w bój ruszą Heljasz i Kusociński. Jako pierwszy punkt programu przewidują organizatorzy o g. 2.30 bieg 400 z płotkami, skok wzwyż i rzut kulą. Pływcy i Heljasz będą więc pierwszymi, jaskółkami polskiej sprawności fizycznej na ziemi amerykańskiej. W trzy godziny później w szranki Walasiewiczówna do rzutu oszczepem i Kusociński w biegu na 10,000 mtr.

Wszyscy nasi reprezentanci mają wielkie zadanie przed sobą. Pojechali teraz nie by zareprezentować tylko swą obecność ale po zwycięstwa. To ogólnie już wiadomo i wielokrotnie pisano. Ale robotę będą mieli nasi olimpijczycy ciężką. Po laury bowiem przybyło oprócz nich wielu innych.

Np. do biegu na 100 m. zgłosiło się 80 wyborowych sprinterów podczas gdy w Amsterdamie było ich aż 80. Mniejsza liczba zgłoszonych świadczy tylko o ich większej klasie i większym doborze. W biegu na 200 m. istnieje ten sam stosunek w 400 m. — startuje 30 zawod. na 75 uczestników poprzedniej olimpiady. W wszystkich konkurencjach widzimy teraz znacznie mniejszą cyfrę zgłoszonych, i tak w 800 m. 25 (60), 1500 — 25 (60), 5000 — 25 (60), 10,000 — 20 (45), 3000 steeple chase — 18 (35), 110 płotki — 20 (50), 400 płotki — 15 (30), rzut kulą — 18 (38), dysk — 18 (45), oszczep — 18 (40), młot — 12 (24), skok wzwyż — 20 (40), skok wdal — 20 (40), tyczka — 12 (36), trójskok — 12 (35), maraton — 30 (80), 4x100 m. — 8 (19), 4x400 m. — 8 (17), dziesięciobój — 18 (43). Odnosi się powyższe wyjątknie do konkurencji męskich.

Wśród 25 przeciwników Kusocińskiego widzimy trzech Finów Lori Lehtinnena, Isso-Hola i Virtanena następnie dwu Szwedów Lindgrena i Petersona. Niemca Syringa, Amerykainina Hilla, który przed kilku dniami osiągnął 14:55,7, Argentczyka Zaballe i wielu innych niespodziewanych atrakcyj jak to

zwykle szykuje Japonia czy jaki inny Meksyk czy Indie mające cały szereg doskonałych długodystansowców.

Drugi dzień będzie dniem wypoczynku dla wszystkich za wyjątkiem Walasiewiczówny, która ubiegać się będzie o złoty medal mistrzyni olimpijskiej w biegu na 100 m.

Dopiero trzeciego dnia odbywać się dla nas najważniejsza konkurencja. O godz. 2.30 Weissówna rozpocznie swą zwycięską

najprawdopodobniej kolejkę rzutów dyskiem a o g. 4.45 Kusociński stanie na starcie do biegu na 5000 m. Następnego dnia czyli 3 sierpnia Schabińska bieg będzie swych 80 m. z płotkami a Heljasz bodaj czy nie udekorowany złotym medalem zwycięzca w rzucie kulą próbuje swych szans w dysku. Ostatnie dwa dni czyli 5 i 6 sierpnia porostaje dla wykazania zdolności Siedleckiego w dziesięcioboju.

Wielkie zawody pływackie na basenie ŁKS.

Pierwszy mecz w water-polo w Łodzi.

W sobotę organizuje Łódzki Klub Sportowy na własnym basenie przy Al. Unji wielkie zawody pływackie z udziałem 12-tu pływaków warszawskiego ZASS-u z mistrzami Warszawy Szrajbmanem i Zeligierówną na czele. Program zawodów przewiduje również mecz piłki wodnej między ZASS-em a ŁKS-em. W zawodach pływackich wezmą również udział najlepsi zawodnicy lokalni, przyczem w konkurencjach panów odbędą się biegi

100 m. stylem dowolnym i grzbietowym, 200 m. stylem klasycznym i sztafety 4x200 m., 5x50 m. i 3x100 m., stylem zmiennym, zaś w konkurencjach pań 100 m. stylem dowolnym, 200 m. stylem klasycznym i sztafeta 3x100 m. stylem zmiennym. Zaznaczyć należy, że mecz piłki wodnej (water-polo) odbędzie się w Łodzi po raz pierwszy. Zawody, które zapowiadają się b. ciekawie, rozpoczną się o godz. 17-ej.

Zawody bokserskie i kolarskie w Helenowie.

Dwie imprezy „Union — Touring”.

W sobotę o godz. 20-ej wiecz. organizuje KS „Union-Touring” na boisku sportowym Helenowa międzyklubowe zawody bokserskie z udziałem pięścierzmy lokalnych.

W niedzielę ten sam klub urządzi na torach Helenowa o godzinie 4-ej po poł. wielkie wyścigi kolarskie i motocyklowe,

przyczem prawdopodobny jest również udział znanych zawodników zamiejscowych. Wobec tego, że w niedzielę już od dłuższego czasu nie było żadnej imprezy kolarskiej w Łodzi, spodziewać się należy znacznego zainteresowania imprezą „Union-Touring”.

U progu Igrzysk Olimpijskich.

Polska w jednej grupie z Węgrami, Danją i Meksykiem.

Odbyło się już rozlosowanie państw na dwie grupy w walkach szermierczych. Polska znalazła się w jednej grupie z Węgrami, Danją i Meksykiem. Losowanie wypadło dla Polski szczęśliwie, gdyż mamy duże szanse dojścia wraz z Węgrami do finału. W drugiej grupie znalazły się Italia, Francja, USA i Kuba. Nasi szermierze trenują codziennie w Domu Polski i znajdują się w bardzo dobrej kondycji. Z obozu naszych lekkoatletów nadchodzą wieści coraz pomyślniejsze. Heljasz w kulii na treningach stale się poprawia i osiąga już koło 15 i pół metra. Siedlecki i Pławczyk po forsownym treningu w niedzielę odpoczywają. Kusociński, czuje się doskonale i wykazuje na treningach nadal świetną formę. Weissówna stale przekracza 40-kę w dysku a Schabińska osiąga lepsze czasy w biegu 80 m. płotki niż w Polsce, parokrotnie powtórzyła już bowiem 12,2 sek. Również w doskonałej kondycji znajduje się Walasiewiczówna. Na „pierwszy ogień” Igrzysk olimpijskich z panów pójdą: Kusociński, Heljasz i Pławczyk. Wszyscy trzej bowiem startują już w nadchodzącą niedzielę, przyczem Kusociński w biegu na 10 klm. w którym ma największe szanse (odrazu odbędzie się fi-

nal), Heljasz w rzucie kulą i Pławczyk w skoku wzwyż. Z pań w niedzielę startuje tylko Walasiewiczówna w rzucie oszczepem. W poniedziałek startuje Walasiewiczówna w przedbiegach na 100 m., zaś we wtorek Kusociński w przedb. na 5 klm., Weissówna w rzucie dyskiem i Walasiewiczówna w rzucie dyskiem i finale 100 m. Pierwszy występ szermierzy i wioślarzy nastąpi 10 sierpnia.

Żidenice — Sportclub Wiedeń 2:2.

Ostatni mecz w Brnie przed wyjazdem do Polski Żidenice rozegrał ze Sportclubem wiedeńskim, wychodząc na remis 2:2. Mecz rozegrano podczas ulewnego deszczu, a wynik dla brneńskiej drużyny jest b. zaszczytny.

Dzisiejsze zawody kolarskie i motocyklowe.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Helenowie na boisku sportowym o godz. 8-ej wieczorem zapowiadane wyścigi motocyklowe (eliminacyjne) i kolarskie z udziałem czolowych zawodników lokalnych.

Przed „Biegiem Legionów”.

Doroczny bieg sztafetowy organizowany z okazji dnia Legionów w Łodzi dnia 7 sierpnia (w niedzielę), odbędzie się na trasie Ruda Pabjanicka — Plac Wolności wynoszący 10 klm. W biegu powyższym wezmą w roku bieżącym udział sztafety czolowych klubów łódzkich, przyczem niektóre z nich jak Zjednoczone, Geyer i t. d., wystawia po dwie sztafety. Sztafeta liczy po 5 zawodników, tak że każdy z nich musi przebiec 2 klm. W roku ubiegłym zwycięstwo odniosła sztafeta Ł. K. S-u.

O obniżkę cen komornego.

Spółeczny związek lokatorów i sublokatorów m. Łodzi rozwinął w ostatnich dniach zryw akcję w kierunku zbierania podpisów na memorjałe, wypowiadającym się za koniecznością obniżenia komornego, w stosunku do niższej płac urzędniczych i zarobków robotniczych.

Należy zaznaczyć, że towarzystwo „Lokator” zastrzega się najkategoryczniej, że omawiany społeczny związek lokatorów i sublokatorów nie jest jego oddziałem i że obie organizacje nic z sobą wspólnego nie mają.

Nocne dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S-ów Leinwehlera, Plac Wolności 2. S-ów Hartmana, Młynarska 1. W. Danieleckiego, Piotrkowska 127. A. Perelmana, Cegielińska 32. J. Cymera, Wólczańska 37. S-ów Wójcickiego, Napierkowskiego 27.

GDZIE SIĘ MOŻNA ZABAWIĆ?

TEATR MIEJSKI: „Azet”.
TEATR LETNI: „Awantura w raj”.
CAPITOL: „Niewinna grassinca”.
GARY: I. „Przegląd sobotni” II. „Po zachodzie słońca”.
CORSO: I. „Tajemnica przystanku tramwajowego”. II. „Richard Talmadge”.
DOM LUDOWY: Dama bez zastany.
GRAND-KINO: „Zew młodzień”.
OSWIATOWY: Garsonki i drapacze, niaba.
PALACE: I. „Schmelting-Sharkey”. II. „Gdy wyblita północ”.
PRZEDWIOŚNIE: „Naręczona z loterii”.
REZURSA: „Dziecięcy cyrk”.
BAKIETA: „Splewak niemy”.
SPLENDID: „Afera pułkownika Reda”.

Teatr Letni w Parku Staszica.

Dnia i codziennie wiecz. przywiesza farsa „Awantura w Raju”. Drugi akt sztuki dzieje się w domu szadka, gdzie panie występują w ekscentrycznych kostiumach kąpielowych. Akt ten obfituje w niesłoneczne ilości petych humoru i werwy sytuacji. W roli głów. rady ministerjalnego Duška Michal Złota.

PROGRAM RADJOWY.

Łódź.
Środa, dnia 27 lipca 1932 r.
11.55—12.05 Sygnał czasu z Warszawy. Heljasz z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.20 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
12.40—12.45 Komunikat meteorologów.
12.45—14.10 Płyty gramofonowe.
14.10—15.40 Przerwa.
15.40—15.52 Pogawędka dla dzieci starszych p. t. „Za pan brat z przyrodą” (heraszki zwierząt) — wygł. p. Henryk Wardziński.
15.52—16.05 Transmija ze Lwowa opowiadanie dla dzieci p. t. „Pala przyjsza” p. J. Wiktor.
16.05—16.35 Płyty gramofonowe.
16.35—16.40 Komunikat Centralnego Biura Hydrograficznego dla żegluga i rybaków.
16.40—17.00 „Stowacja a Polska” — wygł. Stanisław Kaszycki.
17.00—18.00 Koncert popularny w wykonaniu nalej orkiestry pod dyr. Kazimierza Wilkomińskiego.
18.00—18.20 „Czem jest smola i co z niej

Weisównie przybyła nowa konkurentka.

Na zawodach lekkoatletycznych w Amsterdamie holenderka Eysner ustanowiła nowy rekord holenderski w rzucie dyskiem a mianowicie 41.89. Jest to najbardziej zbliżony wynik do światowego rekordu Weisówny, gdyż żadna dotąd zawodniczka nie przekroczyła jeszcze 41 mtr. Holenderce do rekordu Polki brak jeszcze 53 cm. Eysner jednak na Olimpiadę nie pojedzie, gdyż jej rewelacyjna forma przysła dopiero w ostatniej chwili.

otrzymujemy* — wygł. int. Jakób Bornstein.
18.20—19.15 Transmija z Ciescholuka. Koncert orkiestry dętej 53 p. p. pod dyr. Stefana Lidzikiego-Siedleckiego.
19.15—19.45 Rozmaitości.
19.45—19.45 Prasy Dziennik Radjowy.
19.45—20.03 Komunikat teby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następnny i repertuar teatrów.
20.00—20.85 Arje i pieśni w ygm. Umberto Maes’a. Akomp. Ludwik Urateln.
20.85—20.90 Kwadrans literacki — Helena Boguszewska — „Świat po niewidomemu”.
20.90—21.50 Recital wiołocelowy Kazimierza Wilkomińskiego, Pray fork, p. Maria Wilkomińska.
21.50—21.55 Dodatek do Prasy Dziennik Radjowy.
21.55—22.00 Komunikat 91. Wojsk. Sz. Meteorol. dla komunikacji lokalnej.
22.00—22.25 Muzyka taneczna.
22.25—22.40 Płyty gramofonowe.
22.40—22.50 Wiadomości sportowe.
22.50—23.00 Muzyka taneczna.

Z GIEŁDY. Urzędowa cedula giełdy warszawskiej z dnia 26 lipca 1932 r.

OZEKI.
Holandia 359,50
Londyn 31,70, 31,68
N. York czełk 8,923
N. York kabeł 8,928
Paryż 34,97
Włochy 45,50
Berlin 212,10
AKCJE.
Bank Polski 71,00, 71,50
Lilpop 12,25, 11,00

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

4% inwestycyjna 97,50 97,00
6% dolarowa 53,50.
4% dolarowa 47,75
7% stabilizacyjna 47,75, 48,75, 48,25
4 1/2% ziemskie zł. 36,50, 36,25
8% m. Warszawy 55,25, 55,38, 55,75, 56,00
10% m. Siedlec 50,00, 49,75

GIEŁDA ZBOŻOWA poznańska z dnia 26 lipca 1932 r.

Ceny orientacyjne za 100 kg.
Żyto 19,00 — 19,50
pszenica zł. 22,50 — 23,50
jęczmień 16,50 — 17,60
owies zł. 19,50 — 20,00
mąka żytnia zł. 32,25 — 33,25
mąka pszenna 36,00 — 38,00
otręby żytne 12,00 — 12,25
otręby pszenne 10,00 — 11,00
otręby psz. gr. 11,00 — 12,00
Uspesobienie ogólne spokojne.

Lipcowy zeszyt paryskiego żurnala mód

„PARIS MODE”

Do nabycia w administracji „Ilustrowanego Dziennika Łódzkiego” w cenie po zł. 2
UL. PIOTRKOWSKA Nr. 86.

Z rozgrywek o puchar Davisa.



Tramm i Penn, niemieccy tenisiści, (z lewa) winsują partnerom swoim, Amerykanom, Ryn'owi i Allison'owi, zwycięstwem w rozgrywkach o puchar Davisa.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76. róg Kopernika

Od wtorku dnia 26 lipca i dni następnych KARZECZONA Z LOTERJI

Porywający dramat kobiety, obrzuconej błotem niesfuszności.

W roli głównej uroczą JEANETTE MAC DONALD.

Nad program aktualności filmowe.

Początek seansów w dni powsze. o godz. 4 p. p. w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,25, II—30 gr III—10 gr Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr

Następny program: „STEROWIEC L. A. 3” w rolach głównych FAY WRAY i JACK HOLT.

Kupony nigowe po 75 gr ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Jedyny letni kinoteatr dźwiękowy w OGRODZIE.



Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Dziś i dni następnych.

Dziś i dni następnych — Dziś i dni następnych „Śpiewak nieznany”

emocjonujący film dźwiękowy reżyserji słynnego Turzańskiego.

W roli głównej wybitny tenor LUCJAN MURATORE.

Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony na wypadek niepogody i chłodu i zaopatrzony w urządzenia do przedstawień przy świetle dziennem w ogrodzie.

Początek seansów codziennie o godz. 4-5j po pol. w soboty, o godz. 2-3j po pol. w niedziele i święta o godz. 12-1j w pol. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Kawiarnia w ogrodzie czynna przez cały dzień.

Nr. sprawy Z. 8/32

Odps.

WYROK w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Obecni: Przewodniczący S. Borud. Sędziowie: S. Drebing, A. Wróblewski, Sekretarz apl. Grenyckiński. Sąd Apelacyjny w Warszawie na posiedzeniu publicznem dnia 31 maja 1932 r. po rozpoznaniu sprawy z podania firmy „Józef Stiller”, w. Majer Stiller — o odroczenie wyplat

postanowił:

wyroki Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 8-go marca 1932 r. uchylić, odstąpić odroczenia wyplat handlowca Majerowi Stillerowi oraz firmie „Józef Stiller” na przeciąg trzech miesięcy

Na oryginalne właściwe podpisy.

Dnia 12 lipca 1932 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale III Handlowym po rozpoznaniu powyższej sprawy na posiedzeniu publicznem

postanowił:

Treść wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 21-go maja 1932 r. ogłosić w „Monitorze Polskim” i pismach „Dziennik Łódzki” i „Kurier Łódzki” oraz wywieścić w gmachu Sądu Okręgowego i na drzwiach przedsiębiorstwa firmy „Józef Stiller” Pobrać od tejże firmy zł. 200.— tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń. Mianować Sędzią Komisarzem Sądowego Handlowca Alfreda Kindermanna, nadzorcą sądowym handlowca Zygmunta Batha ul. Narutowicza 18.

Na oryginalne właściwe podpisy.

Za zgodność

St. Sekretarz

(podpis nieczytelny).

Łódź, dnia 23 lipca 1932 r.

Nadzorca Sądowi nad firmą „Setalana” w Łodzi adwokat Stanisław Pawłowski (Łódź, ul. Przejazd 30) i Henryk Weiss (Łódź, ul. Andrzejka 24) podają do wiadomości, że Sąd Okręgowy w Łodzi Wydział Handlowy, decyzją z dnia 15-go lipca 1932 r. zarządził otwarcie postępowania układowego.

W celu ustalenia listy wierzycieli w porozumieniu z Sądzie Komisarzem wyznaczony został termin sprawdzenia wierzytelności na 12 września 1932 r.

W dniu tym wierzyciele firmy „Setalana” wnieśli zgłoszenia swoje pretensje wraz z tytułami w celu sprawdzenia wierzytelności i wciągnięcia na listę wierzycieli.

Sprawdzenie odbywać się będzie w Sądzie Okręgowym w Wydziale Handlowym (Plac Dąbrowskiego Nr. 5) w terminie wyżej wskazany o godzinie 12-iej rano.

W dniu 22 września 1932 r. lista sprawdzonych wierzycieli włożona będzie w Sądzie Okręgowym (Wydział Handlowy).

Wierzyciele nie wciągnięci na listę mają prawo w terminie siedmiu dniowym zaskarżyć ożności nadzorców w trybie przewidzianym przez art. 42 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23-go grudnia 1927 roku (Dz. U. R. P. N. 3) 1928 poz. 20.

Nadzorca sądowi:

(-) Henryk Weiss.

(-) Stanisław Pawłowski

Adwokat.

Doktor med. H. ZIOMKOWSKI

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

UL. 6-go SIERPNIA 2

Przyjmuje od 8—8.30 rano od 2-iej do 4-iej popoł. i od 8-iej—do 9 w., w niedziele i święta od godz. 10-iej do 1-iej w pol.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Bar Warszawski ul. Andrzejka 7.

wydaje najtańsze najsmaczniejsze

śniadania, obiady i kolacje zimne i gorące z 5 dań po zł. 1.10 wylór mięs 7 sztuków, oraz kilka różnych zup do wyboru codziennie.

Prosimy o zwiedzenie lokalu.

Doktor REICHER

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

UL. POLUDNIOWA 23.

Tel. 201-98.

Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Do akt Nr. 8048 1931 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewira 1-ego, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Napierkowskiego Nr. 157 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Matuzsa B-toszewsk lego i składających się z mebli i obrabów, oszacowanych na sumę zł. 84.—

Łódź, dnia 6 lipca 1932 r.

Komornik ST. DOBRÓWOLSKI.

Do akt nr. 470 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewira 1 zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 17 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nowo-Senatarskiej 7, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Sm-rzawski, Miłobędzki i Milewski” składających się z szarpeczy, mebli do pisania i liczenia, ksero-miometrów i urządzeń biurowego oszacowanych na sumę zł. 562.—

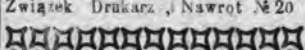
Łódź, dnia 5 lipca 1932 r.

Komornik ST. DOBRÓWOLSKI.

SALA ZE SCENĄ DO ODNAJĘCIA.

w śródmieściu

Związek Drukarz. i Nawrot № 20



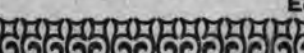
Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy Leopold Kulisz w Łodzi wzywa na mocy art. 502 K. H. wierzycieli powyższej upadłości, aby w ciągu dni 40 stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami, usprawiedliwiającymi ich należności do mieszkania jego przy ul. Słowiańskiej Nr. 15 w Łodzi w godz. od 9-iej do 10-iej rano i oświadczyli z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami oraz aby złożyli u niego tytuły swych wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności na mocy art. 503 i nast. K. H. odbędzie się w obecności Sędziego Komisarza w dniu 12 września 1932 r. o godzinie 12 w Okręgowej Wydział Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5.

Syndyk tymczasowy

Edward Beck.



OBIADY

domowa, smaczna TANIŁO wydają 11. listopada Nr. 29 (Kosciuszki) poprzednia oliczka II wejście, m. 15, parter. —



Do akt Nr. E. 2172 1929 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewira 5-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 60, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Dawida Waliszajki i składających się z 10-ciu sztuk towaru, oszacowanego na sumę zł. 655.—

Łódź, dnia 20 lipca 1932 r.

Komornik E. KOROCZYCKI.

Do akt Nr. 1228 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewira 7, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego 93-a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 1 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piłsudskiego Nr. 25 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lejha Brzykiewskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 55.—

Łódź, dnia 19 lipca 1932 r.

Za Komornik Z. DZIERBA

Do akt Nr. K. 826 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewira 12, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 57, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Jakóba 8 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Małtecha Rotbarda i składających się z pianina, gramofonu, radioaparatu, dywanów i mebli oszacowanych na sumę zł. 390.—

Łódź, dnia 22 lipca 1932 r.

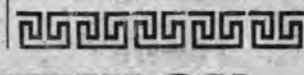
Komornik ST. PRZYBORA

Do akt Nr. 2001 1931 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewira 12, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piłsudskiego 33 Nr. 7 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do wydawcy Kurjer Łódzki i składających się z 2-ech maszyn drukarskich i motoru oszacowanych na sumę zł. 800.—

Łódź, dnia 25 lipca 1932 r.

Komornik A. PAROZYŃSKI.



SZEWCY

Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej ilości

w SPÓŁCE SZEWCOÓW PIOTRKOWSKA 79. — AL. KOŚCIUSZKI 22.

Telefon 155-33.

Specjalność: detaliczna sprzedaż zełówek trwałych na wodę



CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetry 1-lin. (strona 5 lin.) przed tekstem w teście 40 gr. za tekstem i komunikaty 30 gr. nekrologi — 25 gr. zwiastujace za 1 wiersz milim. (strona 10 lin.) 10 gr. ogłoszenia drobne 11 gr. za wiersz, najmniejsze zł. 1.00. dla poszukujących pracy 5 gr., najmniejsze ogłoszenia 50 gr. — O godzinie zamknięcia o 9 31 wroc-mniejsze ogłoszenia 50 gr. — O godzinie zamknięcia o 9 31 wroc-

drożej. Firm z tytułu o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ohar administracji nie odpowiada. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydatkować do nowotworzenia tego ogłoszenia lub zwrótu zapłaty.

CENY PRENUMERATY:

Miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, z dostawieniem do domu Na prowincji zł. 4.00 — Prenumerata przetrwa minia tylko 1 go i 15 go każdego miesiąca.